X

DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 263. Sobota, 13 (25) Listopada 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 12 (24) Listopada.

Najwyższy Ukaz z d. 26 października (7 listopada) r. b. względem zajęcia i nabycia w drodze wywłaszczenia na rzecz Skarbu posesji Nr. 1347 w Warszawie na otworzenie ulicy, oraz postanowienie Namiestnika z d. 15 (27) października o pensjach emerytalnych i dodatkach do takowych, zamieszczone są w dodatku do dzisiejszego Dziennika.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 12 (24) Listopada.

Chociaż ostatnie wiadomości z Nowego Jorku sięgające do 11-go b. m. nie zawierają potwierdzenia pogłoski zamieszczonej w dziennikach m. Halifax, jakoby poseł francuzki przy dworze washingtońskim zażądał paszportów, wszelako różne drugorzędne oznaki wskazują, że w stosunkach pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonemi cóś się dzieje, co niekoniecznie dąży do pokoju i przyjaźni. Nowojorkski korespondent *Timesa* donosi o opozycyjnej postawie przyjętej świeżo przez gabinet washingtoński względem cesarstwa meksykańskiego; *Courrier des Etats Unis* podaje wiadomość, że p. Montholon miał dwie długie narady z p. Sewardem; nakoniec rozprawianie w dziennikach półurzędowych francuzkich o ścisłości przymierza franko-angielskiego, nie jest bez znaczenia. Czy w istocie gabinet washingtoński, uznał konieczność w obec mającego się zebrać za dni 14 kongresu, uczynić ustępstwa życzeniom ludu, nie tylko przez powieszenie kapitana Wirza i rozpoczęcie procesu o zdradę stanu przeciwko Jeffersonowi Davis? Czy gabinet uznał za najwłaściwsze przez uwzględnienie tych życzeń co do zasady Monroe, osłabić niezadowolnienie, jakie wywołała w stronnictwie radykalnem pojednawcza polityka gabinetu w sprawach wewnętrznych? Zapewne wkrótce nadejdzie wyjaśnienie tych pytań, które niezupełnie może będzie odpowiadało zamiarom rządu francuzkiego zmniejszenia sił lądowych i morskich.—Tymczasem, jak telegrafują z Paryża, nadeszła tam wiadomość z Tulonu, że wydane zostało polecenie zmniejszenia eskadry morza śródziemnego o cztery pancerne fregaty.

Inny telegram z Paryża donosi, że w d. 21-m b. m. w Hawrze, na zgromadzeniu negocjantów ułożona została petycja do cesarza Napoleona, dziękująca mu za udzielenie skutecznej opieki, zagrożonym przez spór Hiszpanji z Chili, interesom handlu francuzkiego i prosząca o użycie wysokiego swego wpływu dla załatwienia tego sporu za pomocą polubownego sądu.

Według telegramu z Kopenhagi, minister spraw wewnętrznych miał przedstawić sejmowi państwa, prawo dotyczące włączenia byłych szlezwickich okręgów do królestwa duńskiego.— W piątek miały się rozpocząć rozprawy w landsthingu sejmu nad nową konstytucją.

Eckernförder Z., jak telegrafują z tego miasta, donosi o zwinięciu naczelnej dyrekcji stowarzyszeń szlezwig-holsztyńskich. Zbieranie się w celu wytkniętym przez stowarzyszenia zostało zakazane pod karą od 20 do 300 mark na każdego uczestnika, oprócz kar właściwych.—Telegram z Flensburga, podaje treść opisu przez *Nordd. Z.* pobytu jenerała Manteuffla w m. Sonderburgu, na zasadzie najwiarogodniejszych doniesień. Jen. Manteuffel przy przedstawieniu urzędników cywilnych zalecał im starać się o zmniejszenie antypatji panującej pomiędzy dwoma narodowościami i zlanie się stronnictw w jednej wspólnej ojczyznie, Szlezwig-Holsztynji. Na urzędowym zaś obiedzie, wyraziwszy zadowolnienie obecnym z tego, że ich widzi przy swym stole, oświadczył, iż nie może lepiej wyrazić swych uczuć jak pijąc za pomyślność i kwitnięcie pięknego kraju Sundewitu i Alsen, a szczególniej za pomyślność Sonderburga. Na miasto Sonderburg z powodu budowy szańców spadają nowe ciężary; lecz zniesie je ochoczo wiedząc że to jest dla dobra ojczyzny. ,,Buduję cytadelę, mówił gubernator, gdzie orzeł założy sobie gniazdo, z którego będzie bronił Szlezwig-Holsztynię od wszelkiej napaści, zkądkolwiek by pochodziła. Kiedy to czynię, spełniam powinność, bo równiny te zrosiła krew pruska. Że święta ta powinność zostanie spełniona, tego pewną rękojmię stanowi 400 letnia historja i d. 29 czerwca 1864 r., kiedy Prusacy przeprawili się na w. Alsen. Piję zatem za drowie okręgów Sonderburgskiego i Norburgskiego."—Takie ciągłe przemawianie gubernatora Manteuffla o zamiarze nieustąpienia północnego Szlezwigu Danji, wskazując iż myśl ta nie może być przeciwna rządowi pruskiemu, powinnoby rozwiać marzenia dzienników półurzędowych francuzkich.

Telegram z Bernu donosi, że rada związkowa wyznaczyła d. 14 stycznia 1866 r. na głosowanie ludu w przedmiocie zmian w konstytucji, poruczając wykonanie tego postanowienia władzom kantonalnym.

Dekret księcia Kuzy, jak telegrafują z Bukaresztu, zwołuje obie izby na dzień 5 (17) grudnia.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa, Zurichu i Paryża, dokończenie wczoraj zaczętego artykułu o propagandzie polskiej w Dobrudży, artykuł: p. t. Palec boży i trzeci ustęp o stanowisku Francji w sprawie meksykańskiej.

* (Bunt na w. Jamajce. — Fenienizm). Sposób odzywania się *Timesa* o sumarycznem postępowaniu władz wojskowych na w. Jamajce względem zbuntowanych murzynów, zasługuje na zaznaczenie. Przeszło 200 murzynów, jak wiadomo, rozstrzelano bez żadnego śledztwa, a naczelnik powstania, niejaki Paweł Bogles, ma być powieszony w Kingstown. Jak donoszą raporta nadeszłe do Anglji, murzyni zostali rozstrzelani, ponieważ wojska wysłane dla ich ścigania, *nie mogły obciążać się jeńcami*. *Times* z 18-go w następujący odzywa się sposób: „Naturalnie, będą wiele mówić o surowych środkach „przedsięwziętych dla przytłumienia buntu. Będą „liczne nagany za granicą i u nas, na surowyczne „wyroki, na szybkie egzekucje, na odwety względem ka„plic i hat, zawierających owoce rabunku. My także „możemy pragnąć, aby ton depesz był ogledniejszy, „lecz wiemy, że to życzenie nie ma znaczenia. Ludzie „ścigający bandę morderców i zdrajców, podczas kil„ku dni, przez lasy, góry i bagna, pod palącem słoń„cem, śpiący zaledwie tylko kilka minut, mający cią„gle przed oczyma tylko straszne widoki,—podobni „ludzie nie mogą żyć inaczej, jak pod wpływem sza„leństwa. Ciało i umysł mogą być jedynie poruszane „przez gwałtowną energję czynu. Zawód żołnierza „jest zawsze ciężką pracą, ale nigdy nie jest tak u„ciążliwym, jak wtedy, kiedy ma do czynienia z dzi„kimi. Prawo wojenne w gruncie jest prawem konie„czności, i pod jego panowaniem nie ma się wyboru „środków. Kilkunastu ludzi tropiących zdradę i mor„derstwa, w kraju trudno dostępnym, zajętym przez „nieprzyjaciela, *nie może się obciążać jeńcami*. Na„prawdę, bunt tego rodzaju powinien być poskromio„ny odrazu, a jeżeli kilkuset żołnierzy i ochotników „ma spełniać dzieło wielkiej armji, powinno mieć dar „wszędobylstwa. Wszędzie muszą ukończyć zupełnie „swe zadanie, nie pozostawiając nic na jutro, którego „mogą nie zobaczyć. Bezwzględny wymiar sprawie„dliwości jest najlepszą litością do okazania i nie wi„dzimy powodu występowania przeciwko podobnym „dziełom sprawiedliwości. Ton, w jakim te dzieła są „opisane, powinien być uważany jako nieunikniony „rezultat rozdrażnienia muskułów, nerwów i uczuć, „które, jak się spodziewamy, będzie nam oszczędzo„ne. Jeżeli niektóre osoby skłonne są do przesadzo„nych nagan, prosimy je, aby pomyślały, iż okazując „pozorną sympatję dla buntu, mogą roznieció jego „płomień". Dnia poprzedniego *Times* energicznie domagał się ogłoszenia stanu oblężenia. „Wyraźnem „jest", mówił pomiędzy innemi, „że przez jakiś czas „władza na wyspie, powinna być sprawowana przez „silną rękę; trzeba dowieść murzynom, że wszelkie „nowe usiłowanie rozruchów, pociągnie za sobą dla „nich, surową i szybką karę, inaczej kraj stanie się „niezamieszkalnym dla białych, a nawet i dla mula„tów,—powróci do stanu dzikości. Generacja murzy„nów która popełniła opisywane okrucieństwa, nie „znała niewolnictwa; postawiona była na zupełnie „równej stopie z białymi, mogła nabywać własność „i nadzorować prawodawstwo na wyspie; jeżeli nie „skorzystała z tych przywilejów, własną jest to jej „winą. Dziś obowiązkiem rządu jest po prostu utrzy„manie porządku i prawa, zabezpieczenie życia i wła„sności obywateli. Jeżeli tego nie można dopiąć bez „nadzwyczajnej władzy, władzę tę należy nadać". Jak się z tego okazuje, *Times* nie jest wcale czułym dla zbuntowanych poddanych, czy takowi są murzynami, czy irlandzkimi fenianami.—Zresztą fenienizm ciągle jest przedmiotem zajęcia i ciągle ucieka się do środków, które są jakby przejęte od podżegaczy powstania polskiego. Tak niedawno, wielu redaktorów dzien-

ników otrzymało bezimienne listy, zalecające im aby nic nie pisali przeciwko sprawie fenienów, pod groźbą ich zamordowania i spalenia ich redakcij.

---

* (Kościół pp. kanoniczek). Perystil przed kościołem pp. kanoniczek po za kolumnami frontowemi, jako otwarty od strony ulicy, zajmowany był dowolnie przez przekupniów zrządzających nieporządek i hałas przed kościołem; dla zaradzenia temu, urządzoną została w linji kolumn frontowych, ozdobna z żelaza lanego balustrada sztachetkowa z zamykanemi w pośrodku drzwiami, przyczem zarazem przełożoną została, uszkodzona w wielu miejscach marmurowa posadzka.

* (Alea Jerozolimska) należy do jednej z tych cienistych i otoczonych ogrodami ulic, które w porze letnich upałów służą mieszkańcom tamtej dzielnicy miasta do przechadzek, a ogród Hosera i tak zwany „folwark Świętokrzyzki" leżące przy niej, gromadzą z odległych nawet cyrkułów, spacerową publiczność tutejszą. Z przyjemnością widzimy, że alea ta, już zabudowywać się poczyna: piękna dwupiętrowa kamienica, została już tam wzniesioną, a tuż za nią, jeden z obywateli tutejszych zakupił plac od magistratu i zabudować go zamierza. Otóż, dowiedziawszy się, iż przy tej alei, zaraz przy ogrodzie Hosera, jeden z przedsiębierców zamierza wydzierżawić plac frontowy, oddzielony obecnie od alei porządnym parkanem i tam urządzić skład kamiennego węgla, znajdujemy ten zamiar niestosownym zgoła, albowiem każde inne miejsce będzie również dogodnem na urządzenie podobnego składu, a publiczność spacerująca po alei lub dążąca do ogrodu Hosera, narażoną będzie na połykanie sproszkowanych sadzy węglowych wiatrem pędzonych. Zresztą, istnieje oddawna przepis wyraźny, wzbraniający otwierać składy od frontu, na ulicach pierwszorzędnych, a do takich alea Jerozolimska w klasyfikacji miejskiej należy. Wolelibyśmy raczej, ażeby wydalono ztamtąd jeden, już istniejący skład węgli, od frontu, niż pomnażano miejsca wcale nieestetycznie wyglądające, na których zresztą, wzniosą się pewnie, prędzej lub później, kamienice, służące i do ozdoby miasta i do pożytku razem.

* Nr. 7 *Gazety Muzycznej i Teatralnej*, wyszedł z druku i zawiera:—Przegląd tygodniowy, przez T. L.—Wieczór muzyczno-deklamatorski J. Chęcińskiego, przez T. L.—Muzyka Chopina, przez B. Wilczyńskiego.—Akcja na scenie, (ciąg dalszy.)—Korespondencja z Medjolanu, przez J. Dal-Tr.—Nowiny ze świata muzycznego.

---

* (Order). Najjaśniejszy Pan, uwzględniając długoletnią i użyteczną służbę jenerał-adjutanta, jenerał-lejtnanta *Schwartza*, członka rady wojennej i inspektora wojsk, oraz szczególne prace jego w obowiązkach naczelnika artylerji okręgu wojennego warszawskiego, w dniu 8 listopada raczył mu udzielić order św. Aleksandra Newskiego. *(Rus. Inw.)*.

* (Nominacje). Przez najwyższy rozkaz z d. 8 listopada, naczelnik 7-ej dywizji piechoty jenerał-lejtnant *Bellegarde 2*, mianowany został komendantem placu m. Dynaburga, a dowódca pułku petersburgskiego grenadjerów króla Fryderyka Wilhelma III-go, jenerał-major *Karcow*—dowodzącym 7-mą dywizją piechoty. *(Rus. Inw.)*

* (Konfirmacja). Dowodzący wojskami okręgu wojennego kijowskiego postanowił: zbiegłych Jana Baler, poddanego austrjackiego i Michała Jaworskiego, jednodworca, obwinionych o należenie do powstania, przy pozbawieniu wszelkich praw stanu, zesłać do Syberji, do ciężkich robót na zakładach fabrycznych, każdego na lat sześć. *(Tamże)*.

* (Wiadomości z Taszkientu). Korespondent *Rus. Inwalida* donosi, że między Taszkientem, Turkostanem a fortem „Perowski", urządzoną została komunikacja pocztowa na wozach, a stacje pocztowe trzyma jeden z mieszkańców krajowych; kiedy tymczasem w zauralskim stepie, dopiero za zarządu jenerała Katenina, przeszło lat sto po zdobyciu stepu, zaprowadzono bieg poczt. Na całej drodze od Taszkientu jazda odbywa się bez eskorty; w ostatnich czasach w ten sposób odbyli, we dwojgu, podróż, lekarz z chorym rannym oficerem. Koczujący na tej przestrzeni kirgizi zachowują się spokojnie i uiszczają bez oporu swój podatek szałasowy. Na rynku w Taszkiencie targ nie ustawał; można dostać wszystkiego dla zaspokojenia potrzeb życia, a nawet zbytkowych, naprzykład, obok świeżych cytryn, sprzedają ta i proszek cytrynowy: pud cukru płaci się 15 do 17 rub.; nie drożej od podwójnej ceny kosztują stosunkowo i inne towary przywożone z Rosji. Urzędnicy nasi zdołali o tyle się zagospodarować, że sprowadzili swe familje. Wieczorami zbierają się oni w klubie, który tu urządzono z wielkim gustem: w głównej sali ściany są otynkowane, a sufit przyozdobiony jasnemi kolorami azjatyckiemi i sztukaterją. Otwarcie klubu odbyło się 30 sierpnia, w dniu imieniu Cesarza. *Rus. Inw.* pisze, że tegoż dnia była zabawa ludowa; dodajemy, że tę stanowiły wyścigi konne z nagrodami. Zabawa rozpoczęła się po skończonem nabożeństwie i po zwykłej paradzie wojskowej. Zgromadzenie ludu wynosiło około 30,000. Następnie u gubernatora był obiad na 70 osób, a wieczorem bal w klubie. Tańcowano przy dźwiękach fortepianu w 12 par; damy były w strojach balowych. Sala—przepraszamy za wyrażenie—jaśniała światłem; żyrandol urządzili rzemieślnicy miejscowi, a świeczniki na ścianach formowały bagnety... Sam ten opis podaje pojęcie o teraźniejszym stanie zdobytego kraju, podobnie jak wyrazem teraźniejszego stanu w Bucharze mogą służyć zaszłe w Szegry-Siabzie wypadki, o których wspomina *Inwalid*. Nadmienić tu wypada, że Szegry-Siabz, obok mikroskopicznej swej rozległości, dzięki swemu położeniu, trzymał się lat 16 przeciwko ciągłym napadom emira Buchary i poddał mu się przypadkowym sposobem; wszelako zawsze był protegowany i wspierany pieniędzmi przez Dost-Mahomeda, a zatem można było się spodziewać, że Szegry-Siabz skorzysta z pierwszej sposobności dla odzyskania swej niezależności. (*Siew. Pocz.*)

* (Cholera w gubernji kijowskiej). *Kijewl.* pisze, że w Berdyczowie, pomimo nieprzyjaznej pogody, epidemja widocznie się zmniejsza. Podług odebranych telegramów, 20 października zachorowało tam 52 osób, a zmarło 16; 21-go zachorowało 46, zmarło 15; 22-go zachorowało 50, zmarło 9; 23-go zachorowało 93, zmarło 16; pozostało chorych 219 osób.—W Kijowie, w żydowskim zajezdnym domu, 24 października zachorował na cholerę przyjezdny z Żytomierza żyd Moszko Zylbersztejn, który odesłany będąc do szpitala żydowskiego, tamże wyzdrowiał.—W Radomyślu od 18-go do 25-go października zachorowało 22 osób, zmarło 8, wyzdrowiało 8, pozostało chorych 8 (w tej liczbie 2 z pomiędzy dawniejszych chorych). W powiecie radomyślskim we wsi Starosielcach, 15 października, zdarzył się jeden wypadek cholery, który zakończył się śmiercią. (*Goł.*)

---

* (Dziennikarstwo galicyjskie). Ze Lwowa piszą pod dniem 18 b. m. do *Debatte*, że wkrótce zacznie tam wychodzić w języku polskim gazeta poświęcona interesom żydów; na próbę, numera tego pisma będą wydawane od 1-go grudnia. Gazeta *Hasło* ma z dniem 1 grudnia przestać wychodzić dla braku prenumeratorów. Założyciele tego pisma prowadzą układy z właścicielami *Gaz. Nar.* w celu połączenia obu tych gazet w jednę. (*Krak. Z.*)

* (Droga żel. nad Odrą). *Wrocław, 21 listopada. Bresl. Z.* dowiaduje się z niezawodnego źródła, że koncesja na budowę drogi żelaznej na prawym brzegu Odry została już przez króla podpisaną i ma być wkrótce urzędownie ogłoszoną. (*Wolffs T. B.*)

* (Odpowiedź jen. Manteuffla). *Berlin, 21 listopada. N. Preus. Z.* zamieściła następującą odpowiedź p. Manteuffla na list księcia augustenburgskiego: „Nie mogę wchodzić bliżej w szczegóły treści listu pańskiego. Zawiera on w sobie rady, które nie jestem w możności przyjąć od waszej książęcej mości. Zawiera w sobie dowód, że wasza książęca mość tak o przygotowywanych ze strony menerów pojedynczych stronnictw demonstracjach, jak i o właściwem usposobieniu ludności Szlezwigu niedokładne posiada wiadomości. Co do tego sama przyszłość objaśni waszą książęcą mość. Jeżeli wasza książęca mość zapatrywania moje co do zajść w Eckernförde uważa za niesłuszne, to jest to tylko osobiste jego zdanie; jeżeli zaś wasza książęca mość zaprzecza przywiedzionym i rzeczywiście spełnionym faktom, zmuszony jestem oświadczyć, że w. ks. mości nie przyznaję żadnej prawomocności pisania do mnie w podobnych wyrazach i że wyrażenia te odrzucam stanowczo. Gottorf, 31-go października 1865".

Ameryka.

* (Usposobienie rządu waszyngtońskiego). Jak wielki wpływ wywiera usposobienie ludu na postanowienia rządu waszyngtońskiego, okazuje się z wiadomości otrzymanej z Nowego Jorku, że prezydent Johnson zatwierdził wyrok skazujący kapitana Wirtza na karę śmierci i że skazany miał być stracony na szubienicy 10-go b. m. Jeżeli prezydent Johnson dał się tak łatwo nakłonić do zaniechania swego poprzedniego zamiaru ułaskawienia skazanego, którego wina tak mało została dowiedzioną, to może z równąż łatwością zmienić swą politykę pojednawczą względem Meksyku. *(Nordd. A. Z.*

* (P. Jef. Davis). Stan zdrowia p. Jeffersona Davis, b. prezydenta stanów skonfederowanych, całkiem się polepszył. Nie jest on już tak ściśle pilnowany: cofnięto wartę która stała w jego pokoju i dozwolono mu przechadzać się na wałach twierdzy i korespondować, tak iż zaledwie może uważać siebie za więźnia. Życzyćby atoli należało, ażeby proces jego, jak donoszą ostatnie wiadomości, położył koniec temu tak długiemu uwięzieniu tymczasowemu. (*La Fr.)*

* (Wojna z rzeczp. Chili.) O ile sądzić można z pretensij postawionych przez Hiszpanję rzeczypospolitej Chili, zablokowanie tego kraju nie jest bynajmniej usprawiedliwione. Lista zażaleń, przesłana przez admirała hiszpańskiego Pareja chilijskiemu ministrowi spraw zagranicznych. obejmuje mianowicie następujące punkta: 1) że przed domem posła hiszpańskiego wyrzeczone zostały wyrazy obelżywe dla Hiszpanji i podniecające przeciw niej umysły, a nikt nie został za to ukarany; 2) że wydawnictwo gazety *San Martin*, która atakowała politykę Hiszpanji, nie zostało wzbronione, jakkolwiek podług praw rzeczypospolitej, wolność prasy powinna być nietykalną; 3) że w przeciągu czasu pomiędzy zajęciem wysp Chinchas a wypowiedzeniem wojny, rząd chilijski pozwolił statkowi peruwiańskiemu naprawić w jednym ze swych portów uszkodzenia i nawet werbować tam majtków; i nareszcie 4) że po wypowiedzeniu wojny, rząd chilijski uznał węgle kamienne za kontrabandę wojenną i zabronił swym poddanym sprzedawać takowe jednej lub drugiej stronie wojującej. *(Nordd. A. Z.)*

Anglja.

* (Redukcja armji). Z Londynu piszą do *Monitora:* Nikt nie wątpi, że przykład dany obecnie przez rząd francuzki co do redukcji armji, pociągnie za sobą redukcję zakładów militarnych i morskich Anglji i że w dwóch tych gałęziach zaprowadzone zostaną znaczne oszczędności. W Londynie cieszą się z tego, że redukcja armji zaprowadzoną została właśnie w chwili, gdy rząd angielski pracuje nad ułożeniem budżetu na rok finansowy 1866—1867. *(La Fr.)*

* (Anneksja). *Mor. Herald*, donosząc o postanowieniu powziętem przez rząd angielski, dokonania anneksji Mysore do posiadłości angielskich w Indjach Wschodnich, podczas gdy uznawał stale prawowitość radży z Mysore, który umarł obecnie, nazywa podobną politykę nieuczciwą i niesprawiedliwą względem prawego następcy. (*La Patr.)*

* (Korsarze chińscy). *Standard* nalega na rząd, ażeby uczynił zadość prośbie kupców z Hong-Kong i Szangai i posłał na wody chińskie flotę, któraby walczyła z korsarzami, bez udziału rządu chińskiego.

Austrja.

* (Zawikłanie). W sprawach węgierskich spełniły się w ostatnich dniach trzy najważniejsze wypadki t. j. połączenie się niemiecko-austrjackich autonomistów z centralistami, zlanie się z sobą obydwóch wielkich stronnictw w Kroacji, któreby można także w ścisłem znaczeniu uważać za autonomiczne (narodowe) i centralityczne (usposobienia madżarskiego), i wreszcie reprezentacja i adres uniwersytetu narodowego w Siedmiogrodzie. Wszystkie trzy te wypadki zdolne są zarówno powiększyć jeszcze bardziej trudności i tak już anormalnego stanu rzeczy i panującego zawikłania. Podczas gdy zawarta pomiędzy autonomistami i centralistami ugoda, której główne punkta zawierające w sobie protestację przeciwko wszelkim niekompetentnym oświadczeniom sejmów co do zmian konstytucyjnych, jako sprzeciwiających się prawom konstytucyjnym niemieckiej Austrji, wymierzone są wprost przeciwko obecnemu rządowi, obydwie znów manifestacje z Siedmiogrodu i Kroacji skierowane są przeciwko Węgrom, które dziś same jedne tylko z pośród wszystkich narodowości Austrji, zostają w porozumieniu z ministerstwem. *(Patr. Z.)*

* (Oszczędności.—Sejm czeski). Teorje oszczędności hr. Belcredi mają być zastosowane w praktyce, przedewszystkiem w namiestnictwie czeskiem. Dość znaczna liczba wyższych urzędników padnie ofiarą zmniejszenia budżetu wydatków. Być może iż osiągnięte przez to oszczędności użyte będą, jak tego słuszność wymaga, na podwyższenie płacy niższych urzędników.—Powszechna w Czechach uwaga zwrócona jest na otwarcie sejmu, do którego centraliści potrafili znowu przeprowadzić kilka nowych wyborów w interesie swych kandydatów. Te walki wyborcze świadczą o nadzwyczajnych usiłowaniach obu stronnictw; zwycięzca musi kontentować się zwykle bardzo nieznaczną większością głosów. Zadziwia jedynie ta okoliczność, że arystokracja czeska zachowuje się całkiem obojętnie względem wyboru niektórych z jej łona deputowanych, tak iż nie kazała nawet ogłosić listy swych kandydatów. Zdaje się, że panowie ci sprzykrzyli sobie bezowocne waśnie. (*Nordd. A. Z.)*

* (Mowa tronowa włoska). *Wiedeń, 19 listopada.* Mowa tronowa króla Wiktora Emanuela wy-

warła tu bardzo niemiłe wrażenie. Wzmianka w niej o „nowych nieuniknionych walkach,“ zwróciła naturalnie uwagę na słabą stronę (Wenecja), co do której sądzono, iż przynajmniej na czas jakiś pozostanie nietkniętą. Jedyne zadość uczynienie za niemiłą w włoskiej mowie tronowej wzmiankę, upatrują tu w ustępie, w którym powiedziano, że przeszkody stojące na zawadzie uzupełnieniu Włoch, powinny być usunięte, oraz w oświadczeniu, pozostającem w sprzeczności z tym ustępem, że konwencja wrześniowa musi być wśród wszelkich okoliczności przestrzeganą. Mało kto w Wiedniu jest tyle umiarkowany, ażeby zwrócił uwagę na trudność napisania dla parlamentu włoskiego, złożonego z tak różnorodnych żywiołów stronniczych, mowy zdolnej choć w części pogodzić sprzeczności. (*Nordd. A. Z.*)

Azja.

* (Zmowy). *Bombaj, 28 października.* Pomiędzy wahabitami a sfanatyzowaą ludnością Mulka Sittana trwają wciąż zmowy.— Niespokojni bracia emira z Kabulu chcą połączyć się do wspólnego działania z chanem Buchary. (*Wien. Z.*)

Francja.

* (Wybory). W pierwszym okręgu departamentu de l'Yonne, walka wyborcza była, jak się zdaje, bardzo ożywiona. Depesza z Auxerre podaje dokładne liczby głosów: wyborców zapisanych było 37,500; p. Frémy uzyskał 16,613 głosów, a pan Rampont 12,501. Zatem p. Frémy został wybrany. (*La Fr.*)

* (Wojna z rzeczp. Chili). Korespondencje i dzienniki londyńskie potwierdzają, że wypowiedzenie przez admirała hiszpańskiego wojny rzeczypospolitej Chili i zablokowanie portu Valparaiso, wywołały w Anglji wielkie niezadowolenie w sferach handlowych, pozostających w stosunkach z brzegami Ameryki południowej, położonemi nad oceanem Spokojnym. Wiadomość ta wywarła także smutne wrażenie w głównych portach francuzkich, prowadzących handel morski, jako to w Hawrze, Bordeaux i Marsylji. Tak Francja jak i Anglja znajdują, iż blokada brzegów chilijskich przez cztery statki hiszpańskie, jest nietylko nieskuteczną, lecz nawet, w obecnym wypadku, stanowi środek zbyt ostry, zwłaszcza, że czas dany obcym statkom jest zbyt krótki. (*La Fr.*)

Meksyk.

* (Jen. Negrete). Depesza z Meksyku z 21-go października, która nadeszła przez Nowy Jork, donosi, że Negrete, minister wojny Juareza i najlepszy jego jenerał, będąc ściganym aż do San-Pedro przez kolumnę francuzką, która wyszła z Chihuahua i dowodzoną była osobiście przez jenerała Brincourt, przeszedł pod Paso del Norte granicę i schronił się na terytorjum Stanów Zjednoczonych. Przed opuszczeniem Meksyku, Negrete rozpuścił swą armję, wynoszącą około 2,000 ludzi, zniszczył swą artylerję i zatopił proch. Zamierza on zamieszkać, wraz ze swą rodziną, w Nowym Orleanie. Znajdował się jeszcze w kraju dowódca nazwiskiem Manuel Ojinago, któremu Juarez nadał, dekretem datowanym z Paso del Norte tytuł gubernatora wojennego w Chihuahua. Dowódca ten przebiegał prowincję na czele dość licznej bandy; lecz nareszcie mieszkańcy wiosek, z których ściągał haracz, dowiedziawszy się o ucieczce jen. Negrete, zbuntowali się przeciw niemu, wzięli go do niewoli wraz z jego stronnikami i oddali go w ręce jen. Brincourt. Prowincja Chihuahua jest obecnie całkiem oczyszczona z band. Jest to ważny rezultat. (*La Patr.*)

Niemcy.

* (Uznanie królestwa włoskiego) przez Saksonję i Bawarję, jak to było do przewidzenia, musiało się koniecznie przyczynić do takiegoż uznania i ze strony innych drugorzędnych państw niemieckich; donoszą, że rząd würtembergski uznał już, albo też powziął zamiar uznania króla Wiktora-Emanuela, a rząd hanowerski pójdzie bezwątpienia za jego przykładem. Żaden z tych rządów nie chciał pierwszy wystąpić z inicjatywą tego uznania; obecnie zaś po dokonaniu faktu, każdy dobija się o ten zaszczyt, jak to pokazuje się z polemiki toczącej się pod tym względem pomiędzy Dreznem a Mnichowem. Nie podlega wątpliwości, że Saksonja pierwsza dała powód do uznania nowego królestwa, ale chciała ona, ażeby to uznanie nie było bezpośredniem, a rozumiało się tylko przez zawarcie traktatu handlowego z Włochami; wymiana ratyfikacij byłaby nastręczyła sposobność do przyznania tem samem drugiej stronie umawiającej się charakteru królestwa. Wątpić tylko należy, czyby rząd florencki zgodził się na podobny sposób postępowania, któryby odejmował aktowi uznania całą jego ważność; te wątpliwości skłoniły zapewne gabinet bawarski do porzucenia nareszcie skrupułów i do uznania w sposób prosty i jasny królestwa włoskiego. Stanowczą inicjatywę tego zbliżenia się, dokonywającego się obecnie pomiędzy Niemcami a Włochami, przypisać należy bezwątpienia Bawarji. (*Nord.*)

* (Rozwiązanie stowarzyszeń). *Hamburg, 21 listopada. Hamb. Nachr.* podają następującą wiadomość z Flensburga: Na skutek wyższego rozkazu, policja rozwiązała tutejszę towarzystwo szlezwicko-holsztyńskie i zgromadzenie towarzyszów broni. (*Wolffs T. B.*)

Prusy.

* (Sprawa księztw). Do *Köln. Z.* piszą z Berlina: Austrja namyśliła się, że nie może inaczej odstąpić Prusom swojego prawa współposiadania księztw, jak tylko za poręczeniem całości Wenecji, ale i wtenczas tak długo nie ustąpi z księztw, dopóki nie nastąpi przewidziany wypadek europejskiego zawikłania i dopóki Prusy nie tylko na papierze ale faktycznie nie przybiegną Austrji na pomoc. Dopiero wtenczas austrjacy mają opuścić swoje stanowisko na północy, gdzie kiedyś było im tak niewygodnie. (*Patr. Z.*)

Włochy.

* (Środki militarne. — Corr. di Roma). Listy z Rzymu zapewniają, że władze militarne papiezkie nie przedsiębiorą obecnie żadnego środka bez poprzedniego porozumienia się z jen. Montebello.—Też same listy mówią o ciekawym artykule zamieszczonym w *Corr. di Roma.* Powiadają, że artykuł ten wywarł na ciele dyplomatycznem wrażenie. Lecz naszem zdaniem, nie było się o co troszczyć. Potwarze, które ten artykuł obejmuje, dosięgają w rzeczywistości tylko pióro piszące takowe i usuniętego męża stanu, który daje do takowych natchnienie. Oto co powiada *Corr. di Roma*: „Oddział wojsk papiezkich „udaje się dziś jeszcze nad granicę neapolitańską, „zagrożoną przez *bandytów* czy też *żołnierzy Wiktora-Emanuela.* Nie podobna było nigdy dobrze „odróżnić jednych od drugich i nabyto niejednokrotnie przekonanie, że pierwsi nie byli nigdy „niczem innem jak tylko zastępcami drugich. Dziś „zwłaszcza, rewolucja powiada otwarcie, że bandytom powierzono załatwienie trudności, jakie „przedstawia traktat z 10-go września 1864. Obaczymy niebawem rewolucjonistów przy pracy; spieszno „im jest, i niezważając na to co mówią niektóre dzienniki, rząd florencki będzie zbyt drażliwy w tem co „dotyczy jego podpisu, ażeby nie zaprotestował przeciw najściu dwóch prowincij południowych, jak to „już miało miejsce w poprzednich spotkaniach. Ponieważ usunięto Garibaldego, przeto użyty zostanie „pierwszy lepszy. Garibaldziści, którzy zagarnęli Sycylję i Marchje, nie byli lepiej wyćwiczeni ani zgodniejsi z Cavourem, niż terazniejsi bandyci z obecnymi ministrami” (*La Patr.*)

* (Król). *Florencja, 19 listopada.* Król wraz z synami udał się do Turynu i powróci do stolicy z królestwem portugalskiem. (*Nord.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 19 listopada.

Przyczynek do historji kampanji wyborczej. — Wybory z miast. — Zjazd na sejm. — Wnioski wydziału krajowego. — Słówko o *Narodówce* i *Haśle.*

Skandal wyprawiony przez żydów pod koniec głosowania, rozmazano po dziennikach. Korespondenci *Pressy* i *Wanderera*, donosząc o nim, minęli się rozmyślnie z prawdą. Jakkolwiek znana powszechnie ruchliwość i obrotność starozakonnych, godzi nas często z nimi, to jednak ta, którą rozwinęli żydzi lwowscy podczas ostatnich wyborów, budzi mimowolnie wstręt i nasuwa zatrważające pytanie: coby dopiero wtedy się działo, jaki los przypadłby w udziale ludności chrześcijańskiej u nas, gdyby w myśl domaganego się przez inteligencję wyznania mojżeszowego równouprawnienia, żydzi owładnęli sądy i urzęda administracyjne?...

Kiedy zfanatyzowana przez kahał i rabinów, najniższa klasa wyborców i niewyborców, zaległa bramę i sień wchodową ratusza, a zbita w lawinę nikogo do głosowania, rozumie się z wyborców chrzecian, przepuścić nie chciała, jeden ze starszych korpusu pompierów wpadł na koncept, którym w oka mgnieniu oczyścił plac z nieprzyjaciela. Oto kazał wyprowadzić sikawkę i ustawić ją frontem do oblegających, którzy na widok tego wodoziejącego narzędzia, cofnęli się co prędzej, wcale niedbając o odwrot porządny, byle tylko, jak najprędzej i jak najdalej wydobyć się po za linję spodziewanych strzałów...

Wybory uzupełniające w miastach Jarosławiu i Kołomyi, także się już odbyły. W pierwszem wybrano hr. Badeniego, w drugim adwokata żyda. Kandydat rusinów otrzymał na 800 głosujących ledwo głosów 50. Żydzi kołomyjscy nie zdobyli się na wdzięczność za poparcie kandydatury Rodakowskiego...

Pomału zaczynają już się zjeżdżać posłowie. A że z niejednym posłem i szanowna połowica, i ciotunie, i panienki na wydaniu będące do Lwowa pospieszą, spodziewać się przeto należy, że napływ tak licznego żywiołu poselskiego, ożywi nasze miasto, które jakkolwiek o żałobie narodowej już dawno zapomniało, jakby na utrapienie emigracyjnych mężów stanu, o biedzie jednak zbyt dotkliwej zapomnieć nie może, bo ta mu ciągle dokucza. A nie ma na świecie większego utrapienia i umartwienia jak ciągła troska o jutro, bez nadziei wydobycia się ze szponów niemiłosiernego niedostatku.

Wydział nasz krajowy, recte sejmowy, wygotował mnóstwo wniosków, które przedłoży sejmowi. Między innemi i projekt urządzenia urzędu wydziałowego. Ma to być arcydzieło biurokratyzmu. Złośliwi utrzymują, że znany nepotyzm szlachecki przyklaśnie projektowi, który otworzy mnóstwo posad dobrze urodzonej dziatwie. Nie wątpię nawet, że protekcja zastąpi zdolności, a mianowicie naukę, bez której u nas może koligat piastować i najwyższe urzęda w instytutach krajowych, których szafunek zawisł od zwolenników nepotyzmu szlacheckiego. Cham, jeżeli chce, niech się mozoli nad nauką, by po długoletniej pracy zdobył przecież raz to przekonanie, że pan Bóg stworzył szlachcica posesjonata na to, by piastował urzęda bez nauki.

Zacna *Narodówka* robi ciągle wycieczki na wszystko i wszystkich, którychby się niepowstydził i najcelniejszy ulicznik. Jedynym zrozumiałym komentarzem tego niepospolitego zjawiska w świecie dziennikarskim, byłby rys biograficzny jej redakcji i jej współpracownictwa. Ciekawa to kolekcja....

Hasło brnie dalej w niekonsekwencjach, jakby jego redakcja sprzysięgła się na kieszeń fundatorów! każdy numer kosztuje najmniej 200 złp. a tu ani abonentów ani inseratów, jak nie było tak nie ma, i przy tak niekonsekwentnem, rozlazłem redagowaniu być nie może. (M) korespondent tnie ciągle kuranty na znany temat.

♂

Zurich d. 15 listopada 1865 r.

Hrabia Plater i jego tajemnicze działania;— pogłoski i przypuszczenia z tego powodu.— Habicht jako pełnomocnik hrabiego w Galicji.— Zuchthauz narodowy.— Czyn apostoła Falkowskiego i dzieło apostoła Bajkowskiego.— Nadchodzące imieniny Mistrza Andrzeja.— Towarzystwo demokratyczne.— Tow. wojskowe.— Pogłoski o pożarach.— Koncert i serenada.— Nagroda udzielona redaktorowi *Czasu....* i *Narodówki.*

Hrabia Plater od pewnego czasu z całą energją i poświęceniem pracuje dla sprawy narodowej.— Posiedzenia, narady i sesje huczą od rana do nocy na oślej górze.— Trzech sekretarzy (niemiec, francuz i polak) pod dyrekcją Opitza, zajętych jest nieustanną bazgraniną w kancelarji hrabiego. Odezwy, projekta, ustawy, rozporządzenia, mowy wszelkiego rodzaju i w różnych językach sypią się bez liku.— Gońce, posły i emisarjusze, wysyłani są prawie codziennie w różne strony.

W sobotę wysłał hrabia gońca do eks-dyktatora Bosaka, wzywając go o przybycie na oślą górę w interesie niecierpiącym zwłoki.— Następnego dnia wyprawił dwóch emisarjuszy, jednego do Galicji, drugiego w poznańskie. Postępowanie hrabiego nadzwyczajnie intryguje przywódców innych stowarzyszeń.

Stronnicy opiekuna inwalidów, przebąkują coś o powstaniu w Galicji na wiosnę;— sam zas hrabia mówi każdemu o jakimś strasznym przewrocie politycznym w Europie wkrótce nastąpić mającym.

Szwajcarzy nawet sami, w skutek niezwykłego ruchu na oślej górze— widząc przytem kilkunastu błaznów uzbrojonych w pałki i mustrowanych codziennie przez Horodyńskiego na placu, są przekonani, że polacy czynią przygotowania do nowych zamieszek w kraju.

O ile wszystkie te pogłoski i przypuszczenia na wiarę zasługują, nie wiadomo;— to wszakże zdaje się najprawdopodobniejszem, że hrabia przerażony propagandą jenerała-blagiera Mierosławskiego, zamyśla na oślej górze utworzyć rząd narodowy.

Pogłoski o Habichcie, że został na granicy austryjackiej aresztowany, były mylne. Habicht bawił jakiś czas w Niemczech, zkąd za fałszywym paszportem, pod obcem nazwiskiem, wyjechał do Galicji i tam z polecenia i upoważnienia Platera, zbiera składki pomiędzy obywatelami na dom inwalidów, szkołę wojskową, dziennik międzynarodowy, etc.

Habicht w podobnych misjach, gdzie idzie o zbieranie składek, jest nieoceniony;— to też dziś jest jednym z najczynniejszych propagandzistów w Galicji.

Hrabia Plater daje nowy dowód nieograniczonej troskliwości o dobro i honor swych ziomków. Ponieważ zbyt częste zdarzają się wypadki osadzania niesfornych mieszkańców przez tutejsze władze w zuchthauzie, przez co honor ogółu emigracji na tem cierpi, zaproponował więc hrabia dla unikania na dal

skandali, wybudować na oślej górze *zuchthauz narodowy*, w którymby każdy uciekinier przekonany o występek, osadzony i karany był przez swych ziomków, cichaczem, bez rozgłosu.— Gdyby rząd tutejszy uznał projekt ten i zezwolił na założenie podobnej instytucji w Bendlikonie, w takim razie hrabia przyrzeka umieścić w niej najpierw wszystkich byłych rezydentów Łysej góry i wszystkich przywódców przeciwnych mu stowarzyszeń.

Apostoł Bajkowski, wydaje dzieło pod tytułem „*Ekonomja polityczna zastosowana do epoki wyższej chrześciańskiej*“ Dzieło to po wydrukowaniu (w drukarni bendlikońskiej) ma być bezpłatnie rozpowszechnione w kraju, Galicji i poznańskiem.

Dzień 30-ty bieżącego miesiąca z powodu imienin sługi bożego, ma być uroczyście obchodzony przez całą sektę. Że wszystkich części świata mają zjechać w tym dniu do Zürichu sekciarze towjanizmu. Zwykle w tym dniu oblicze mistrza widzialnem jest dla wszystkich członków sekty. W tym dniu także składane i nadsyłane bywają ofiary i składki. Po wspólnych modłach odprawionych w mieszkaniu mistrza, za jego zdrowie i pomyślność sekty, następuje ceremonia całowania świętej ręki jego przez wszystkich członków. Po tej ceremonji mistrz Andrzej miewa natchnienie i przepowiada przyszłość.— Pomyślność przepowiedni zależy on ilości złożonego haraczu.

Propaganda na korzyść jenerała-blagissimusa Mierosławskiego, nie ustaje. Stowarzyszenie demokratyczne zurichskie liczy już dziś 17 członków.— Do stowarzyszenia demokratycznego w Neufchatel, przyłączyło się wielu członków towarzystwa wojskowego.

Towarzystwo Kaliny, w niedzielę po południu dało koncert na korzyść wdowy i sierot po zmarłym Dobrskim pozostałych.— Koncert odbył się w szynku „zur Sone“ i przyniósł dość znaczny dochód. Czy jednak towarzystwo istotnie ma zamiar wesprzeć panią Dobrską (która nie znajduje się w tak krytycznem położeniu), niewiadomo.— Następnego dnia po koncercie towarzystwo Kaliny z powodu urodzin Pani W. wyprawiło przed jej domem z rana serenadę.

Hrabia Plater oceniając i wynagradzając zasługi i gorliwą dla sprawy narodowej służbę redaktora *Czasu* mianował go honorowym członkiem stowarzyszenia kościuszkowskiego. Olbrzymi patent, z upoważnieniem ogłoszenia go w gazecie, przesłany został w dniu dzisiejszym dostojnemu członkowi.—

Kończąc niniejszy list otrzymałem wiadomość że towarzystwo wojskowe za przykładem Platera mianowało także, za podobne zasługi, redaktorów *Czasu* i *Narodówki*, swymi członkami honorowymi. Q

Paryż, 15 listopada.

Wspólność towarzystwa demokratycznego z Babouvistami, Mazzinim i komunizmem kosmopolitycznym.

Ustawy *towarzystwa demokratycznego*, przyjęte zostały przez stowarzyszenie *braterstwa*, przez *radę przewodniczącą* szwajcarską i *kapłanów polskich* Kotkowskiego.

Ustawy te dzielą emigrację na sekcje, prowincje i kraje, z jednym komitetem u szczytu, którego członkowie *wybrani* większością głosów, lub w chwilach poważnych jednością dyktatury, decydować mają o losach tak ogółu, jako też i cząstek pojedynczych emigracyjnego ciała.

Kierunek sekcji, płynie z obozu starych demokratów, tych samych co razem z Mazzinim założyli w Szwajcarji pod koniec 1833 roku *młode Niemcy, młodą Polskę i młode Włochy.*

Stowarzyszenia te w akcie fundacyjnym, przysięgając sobie jedność i solidarność wszędzie i dla wszystkich, oświadczają, że „assosiacje nie mogą prawdziwie i swobodnie być ustanowionemi jak tylko przez równych „*Egaux*“ a to dla tego, że nierówność nadwerężają; że zależność, wpływa na osłabienie dobrowolnego przyzwolenia; że wolność, równość i ludzkość są jednakowo świętemi, że trzy te prawa, powinny być niewzruszalnemi we wszystkich stanowczych rozwiązaniach założenia socjalnego; że tam gdzie jedno z tych praw poświęcone jest dwóm drugim, tam organizacja prac ludzkości nie może dopiąć swego celu. [1]“

Wyraz „Egaux“ podkreśliliśmy dla tego aby przypomnieć czytelnikom naszym, że ci co nazwę tę noszą, należą do niepoprawnych Babouvistów, którzy za czasów dyrektorjatu francuzkiego, przygotowali już byli wszystko do postawienia na gruzach rewolucji najochydniejszego komunizmu.

Sekta ta straszna, której historykiem był Buonaroti, biorąc natchnienia ze Sparty, z Morusa, Campanelli, Anabaptystów i Rousseau, zamierzała wprowadzić w czyn wspólność majątków i kobiet. Naczelnikowi jej wymordował dyrektorjat, lecz ideje jej pozostały w podziemjach społeczeństwa, w towarzystwach *młodych narodów*, w towarzystwie demokratycznem i w postaciach rewolucyjnych z 1848 r.

Stowarzyszenia Mazziniego z 1833, tając się z głównym celem przed umysłami lękliwemi, przed właścicielami i w ogóle przed temi wszystkiemi dla których istniejące prawa społeczne: własność, sztuki, wolność kobiety i niezależność indywidualna człowieka, są rzeczami świętemi, — szerzyli swą propagandę między tłumem bez dachu i chleba, pod niewinną firmą *stowarzyszeń chorych, braterstw, czytelni* i t. d.

Hipokryzja oszukała tak dalece mieszczaństwo szwajcarskie, iż te pozwoliło objąć miejsca rządowe stowarzyszonym.

Komunista Treichner i falansterjanin Wiktor Considerant, zostali nawet profesorami przy uniwersytecie w Lozannie.

Wprawdzie krawiec genewski Weitling, wydaniem „Ewangelji biednego grzesznika“ w której wzywa proletarjat do wspólnego używania dóbr ziemskich, nazywając wszystkich właścicieli złodziejami, oraz Sonderbund zachwieli na czas jakiś powagę i siłę stowarzyszeń rewolucyjnych, lecz po zwycięzeniu tych przeciwników, a raczej niezręcznych przyjaciół, spiskowcy włoscy, niemieccy, francuzcy i polscy, przygotowywali dalej bezpiecznie i spokojnie, w pośród uśpionej Europy, straszny wybuch 1848 r.

Emigracja polska, a raczej nowe towarzystwo demokratyczne, nieomieszka protestować przeciwko temu listowi oświadczając że niemiała i niema nic wspólnego z komunistami, że cele jej są szlachetne, poświęcone wyłącznie restauracji niezależnej Polski. Na przewidzianą z góry protestację, odpowiadamy dokumentem łączącym solidarnie emigrację demokratyczną z Mazzinim, komunistami, rzezią galicyjską i czerwcowemi dniami, a który podpisany był w Bernie dnia 15 kwietnia 1834 przez: Giuseppe Mazzini, L. A. Mellegari, Giovani Ruffini, C. Biangi, Rozalès, i t. d.; drówE. et F. Breidenstein, Stromeyer, Barth i Peters; Stolzman, J. Dybowski, Konstanty Zalewski, Franciszek Gordaszewski [2]).

W polemice naszej z emigracją, a którą prowadzimy nietylko w sprawie społeczeństwa polskiego, lecz w imieniu całej ludzkości, otóż w polemice tej, nie szczędzimy ani studjów, ani faktów, ani dokumentów historycznych; niech że więc i emigracja w odpowiedzi swej da nam dowody, że niemiała nic, wspólnego z rewolucją i komunizmem kosmopolitycznym!

Emigracja zaprzeczy wszystkiemu wbrew prawdzie historycznej, tak jak Czartoryski, przysięgą solenną zaprzeczył wszelkiej solidarności z ultramontanizmem, nie idzie jednak zatem, pp. właściciele i panie żałobne tak niezależność kochające, aby tryumfująca rewolucja, was pierwszych nie ogłosiła złodziejami i jako takich niegilotynowała na benefis motłochu, a was drugie, sentymentalne, chrześcijańskie dusze, nie przeznaczyła pastwie brutalnej rozpusty sabotowych bohaterów.

Nie myślcie bowiem aby krwawe utopje z 1834 roku, wyszły z pamięci spiskowców; nie, one żyją z całą okropnością swych pretensji; meeting bruxelski, który miał miejsce w tych dniach, a który przypominając rok 93-ci, inauguruje gilotynę, jako środek przeciwko właścicielom, uczonym, artystom, księżom i kobietom, jest na to dobitnym dowodem.

Meeting ten, widmo dni okrutnych, wywołał energiczne dla się nagany w całej prasie prawej, a nam przypominając przeszłość *towarzystwa demokratycznego*, dał prawo do napisania niniejszego listu, którego nagłówek powinien się zaczynać: z rządem za społeczeństwo! ?

Propaganda polska w Dobrudży.

(dokończenie patrz Nr. 262).

Ow niziutki dobroduszny starzec posiada straszną siłę fizyczną i niepodobną do uwierzenia zręczność w ruchach. Jest szybkobiegacz, jakiego drugiego rzadko spotkać można. Pisać umie tylko pismem cerkiewnem, lecz pisze nadzwyczaj dobrze; pisze wiersze, pamiętniki swe, nauki, traktaty religijne. Działalność jego nie ma granic.

Wiecznie jest zajętym, wiecznie w zabiegach, wiecznie snuje się z Tulczy do Konstantynopola, do Jas i do Paryża. Gonczarów to żywa historja Dobrudży.

Historja szpilki połączyła prostego kozaka z kozakiem arystokratą. Czy szła wówczas propaganda, trudno powiedzieć, lecz jeśliby i szła, to w każdym razie pozostaby, jak i powinna była pozostać, bez najmniejszych następstw, gdyż żywioł rewolucyjny w sekciarstwie, tu w Dobrudży, nie ma poddostatkiem ani głosu, ani wpływu, aby posiadał siły do zrobienia czegośkolwiek. Może być że zdołałby coś i zrobić, gdy by tutejsze sekciarstwo zarządzane było przez bogatych kupców, ale tu wszędzie bieda i brak środków do nawet wygodnego życia.

Kiedy w Turcji się to działo i zawierało się przymierze kozaków, oraz starobrjadców z partją Czartoryjskiego, w Wiedniu Metternich rozstrzygał zaprowadzenie staroobrzędowej metropolji, w Czernowicach paliło się archiwum spraw biełokrynickich, w Moskwie tryumfowali.— Paweł i Olimpjusz (przebywający obecnie w Moskwie), dwaj najbardziej godni uwagi misjonarze staroobriadców w historji XIX wieku, zjawili się w Dobrudży z listami do Gonczarowa, znanego już ze swych związków z wielkimi panami. Gonczarow wyprawił ich do Egiptu i do Syrji, gdzie się i sami wybierali, odszukać metropolitę, a sam zwrócił się znowu do Cz., który w mgnieniu oka zmiarkował o co idzie i rozmówił się z kim należało. Nie wiem o ile to prawda, lecz od wielu słyszałem, że pewna znakomita osoba w Turcji porozumiała się z patrjarską Anthimem, a ten wskazał jej Ambrożego, byłego metropolitę w Bośnji, oraz jeszcze jednego met ropolitę, który zresztą wymówił się, dowiedziawszy się, że go będą na nowo wyświęcać. Tak czy inaczej, lecz oto i skończyło się odwieczne szukanie przez staroobriadców archijerejstwa. Przebrany w odzież ruską Ambroży siadł na parostatek, tuląc się pod tołuby i rogoże Pawła i Olimpjusza, i przybył do Dobrudży, do Seri-Kioj, wprost do Anny Cyrylownej, a od niej do Tulczy, do Sawy Iwanowicza Rukawisznikowa, obecnie przemieszkującego w Sulinie. Z Tulczy wyjechał on do Białej Krynicy, gdzie się osiedlił i gdzie ustawił jako władykę Cyryllego.— Ale w Dobrudży podniosła się *buntacja*, która kosztowała Gonczarowa siedm miesięcy nowego więzienia w Ruszczuku.

Starcy Seri-Kiojscy powstali na agitatora. Czy słyszana rzecz, mówili oni, przyjmować święcenie od nowego Rzymu, od Greczyny bezbożnej, a jeszcze od chrzczonego przez oblanie! Gonczar-antichryst przyjął wiarę grecką, zaprzedał się patrjarsze! — i kilkakrotnie zbierało się koło, i kilka razy życie ich atamana wisiało na włosku.— Nareszcie starcy pojechali do Ruszczku ze skargą, że Gonczarow zaprzedał ich grekom, wrogom sułtana, że teraz, jeśli grecy i bułgarowie zbuntują się, to i kozakom przyjdzie trzymać ich stronę, dla tego że teraz mają oni jedną z nimi wiarę. Władze przestraszyły się i wzięły Gorczarowa z głównymi podżegaczami do więzienia. Znowu potrzebne było poparcie Cz., i Porty dla ocalenia sprawy, ale jedność Dobrudży zniweczoną została. Więcej jak połowa Serikjój i Sławy nie uznała nowego kapłana; Gonczarów zmuszony był przesiedlić się do Żuriłowki. Rozpoczęła się nieprzejednana walka papieżników (którzy przyznali nowe kapłaństwo), z odszczepieńcami (którzy nie przyznawali takowego). Nienawiść rosła, środki pojednania nikły, a tymczasem w klasztorze Sławskim zjawił się biskup Arkadjusz, a w Tulczy-biskup Olimpjusz; z Rosji otrzymywano wiadomości o powodzeniu kapłaństwa, o licznych nawróceniach na nie nawet bezpopowców, nietowców. Odszczepieńcy trapili się takiemi wieściami; Gonczarów był zasmucony ich nieposzanowaniem dla jego dzieła.

Należy zauważyć, że wówczas, w końcu czterdziestego i początku pięćdziesiątego roku, Gonczarow był kozak— baszą i atamanem nekrasowców, a pomocnikami jego byli Michał Andrejew Nos w Żurżyłówce, Markowenok w Sławie i Szmargun w Seri-Kioj. Kierowali oni światem po staremu, nie pozwalali rozpusty i pijaństwa, i sma gali winnych batem bez litości. Gonczarow wszakże, zawsze człowiek sumienny, nie nadużywał swej władzy, chyba w interesie religijnym, ale pomocnicy jego byli rzeczywiście tyranami. Po pijanemu, z niechęci osobistej, nawet po prostu z junakierji, tyranizowali oni kozaków niemiłosiernie, i jeśli połowa tego co o nich opowiadają jest prawdą, to i tak włosy powstają na głowie przy owych opowiadaniach, a nienawiść ku nim tutejszej ludności daje się zrozumieć. Władzę zaś swą naczelnicy owi zawdzięczali swemu wpływowi na kozaków i czynnemu poparciu Cz.

Wtedy nadeszła wojna 1853 r., kiedy Cz. był już paszą i formował swe pułki kozackie, w celu wywalczenia przywrócenia narodowości kozackiej na południowej Rusi, lub przynajmniej, utworzenia w Dobrudży samoistnego państwa kozackiego, pod jego zarządem jako wazala sułtańskiego. Dla tego zaprowadził regularne wojsko kozackie, do którego kontyngens dać miały wsie nekrasowskie i mało-rosyjskie (ruśniackie). Gonczarow, Nos, Markowenok i Szmargun byli czynnymi jego pomocnikami w tej rzeczy, i tu wydarzyła się im sposobność odemszczenia odszczepieńcom.

Zgrzybiałych starców, jednookich gospodarzy sadzali oni na koń dla dogodzenia paszy, który oddawał ich pod komendę oficerów polskich, a ci ze swej strony, chłostali kozaków batem i bez żadnego względu na tradycje nekrasowskie, mustrowali ich podług fran-

[1]) Socjalizm w przeszłości przez J. J. Thonissen, profesora prawa przy uniwersytecie w Louvain.

[2]) Histoire du Sonderbund, par Cretineau Jolly.

cuzkiego regulaminu wojennego. Nie dość tego; pasza nie tylko pozwalał lecz nawet zachęcał do grabieży, nazywając takową zuchowatością kozacką, dozwalał pijaństwa, — słowem zrobił wszystko, aby postradać szacunek w oczach narodu. A oficerowie jego rabowali otwarcie, dopuszczali się nadużyć po wsiach, które i bez tego były zniszczone pospolitem ruszeniem. Turcy zaś ze swej strony nie zwracając uwagi na stare firmany i na prawa nekrasowskie, dokuczali im bejłykiem (powinnością). Tymczasem skończyła się wojna i wszystko się zmieniło. Rosja szybkiemi kroki poszła naprzód. Oswobodzenie włościan, zniesienie odkupów, łagodne środki z roskolnikami — wszystko to nawracało serca byłych rosjan zbiegłych do Dobrudży — ku naszej ojczyźnie.

Turcja zaś po wojnie, wzięła z wsi kozackich haracz (rekrutowszczyznę) za trzy lata. Polacy natrząsali się dowolnie nad żegnaniem się dwoma palcami, nad krzyżami, nad obyczajem żegnania się przed każdym kieliszkiem wódki i przed każdym kawałkiem chleba. Sprawa założenia kozackiego państwa w Dobrudży wpadła w przepaść ostatecznie. Zniknął wojowniczy duch nekrasowców; zagnieździł się głęboki wstręt do kozaczyzny, naród wbił sobie w głowę dążenie odczepienia się od niej i odczepił się we wrześniu 1864 r. Rząd podżegany przez paszę i pewne poselstwo, długo nie zgadzał się na zniesienie kozaczyzny, ale nakoniec musiał ustąpić. Teraz zaczynają oni płacić „bedel" i porównani są z innymi rajasami państwa Ottomańskiego.

Tak więc rok 1864 powinien być zapisany w kronikę historji nekrasowców. Prawa wyjątkowe, z jakiemi osiedlili się z swym atamanem Ignacym, istnieć przestały.

Palec Boży.

Mieszkali oni w wiosce położonej w okolicach Warszawy.

Jeden z nich był stryjem, drugi synowcem.

Stryj miał sześćdziesiąt sześć lat wieku, synowiec zaś dwadzieścia pięć.

Stryj był chorowity, podczas gdy synowiec był zdrów jak cytadela warszawska.

Stryj znajdował, że jest to nieszczęście być chorowitym w sile, jak powiadał, wieku; synowiec znajdował, że jest to rzecz skandaliczna, ażeby tak stary stryj kazał czekać tak długo na spadek po sobie.

Pewnego nareszcie dnia stryj powiedział do siebie:

— Chcę koniecznie wrócić do zdrowia. Pójdę do doktora.

Synowiec zaś powiedział sobie:

— Chcę koniecznie, ażeby on nie wrócił do zdrowia. Przyprowadzę mu doktora.

Widzieli się oni z lekarzem, który powiedział do stryja:

— Kochany panie, nic ci nie jest... Używaj ruchu.

Do synowca zaś rzekł on:

— Cierpi on na anewryzm. Najmniejsze wstrząśnienie, najmniejsze zmęczenie zabije go na miejscu.

I stryj i synowiec byli zachwyceni radą udzieloną przez lekarza.

* * *

Wrzało wówczas powstanie.

Synowiec, będący znakomitym członkiem organizacji rewolucyjnej, chciał z początku pozbyć się stryja za pomocą polecenia go K...wi, N-mu i spółce, lecz następnie zaniechał ten zamiar.

— Mój stryju, rzekł on do chorego, ponieważ doktór zalecił ci ruch, radzę ci ażebyś woził sam depesze rewolucyjne.

— Lecz, odrzekł stryj, ruch podobny jest bardzo niebezpieczny, jeżeli nie dla mego zdrowia, to dla mej wolności.

— Powinieneś dopomagać rządowi narodowemu (czytaj: mistyfikującemu). Zresztą rosjanie poszanują twoje siwe włosy, odpowiedział synowiec. A przytem służąc krajowi, staniesz się także samemu sobie użytecznym. Czyż doktór nie radził ci używać wiele ruchu.

To prawda, odpowiedział stryj. Dobry, bardzo dobry z ciebie synowiec.

* * *

Synowiec myślał przez całą noc nad urzeczywistnieniem swych projektów.

— Mam go już, pomruknął o świcie. Musi on koniecznie położyć koniec memu oczekiwaniu. Przed upływem tygodnia, odziedziczę majątek.

Poczem rzekł słodkiem głosem!

— Mój dobry stryju...

— Mój przyjacielu.

— Czy przebudziłeś się?

— Tak jest.

— A więc ubieraj się, kazałem zaprządz konie, i oto depesza którą oddasz w Grabowie komisarzowi rządu narodowego.

— Dobrze, pojadę natychmiast; lecz czy będziesz mi towarzyszyć?

— Chciałem cię własnie o to prosić.

* * *

Zrobili oni ośmnaście mil drogi jednego dnia.

Synowiec śledził za stryjem: — Niepodobna, rzekł on do siebie, ażeby ta długa podróż nie pogorszyła anewryzmu. Doktór mi to powiedział.. Jestem bliskim osiągnięcia spadku.

Lecz, o cuda! starzec nie doznał najmniejszego szwanku, podczas gdy młodzieniec czuł się po podróży niezmiernie zmęczonym.

Podczas kolacji, stryj, zwracając się do synowca, zwierzył mu się!

— Mój przyjacielu, miałeś wyborną myśl. Ten ruch wrócił mi apetyt i jest mi teraz daleko lepiej. Po raz pierwszy od dwóch lat jem z przyjemnością.

* * *

Nazajutrz z rana, zaraz po przebudzeniu się, synowiec, zastanawiając się nad kwestją, rzekł do siebie:

— Pierwsza próba nie powiodła się, lecz druga będzie skuteczniejsza, doktór wyraził się w tym względzie kategorycznie. Odziedziczę niezadługo majątek...

— Mój stryju?

— Mój przyjacielu.

— Jedźmy.

— Dobrze. Gdzie mnie zawieziesz?

— Pojedziemy do Kalisza, mam inną depeszę.

— Dobrze, mój przyjacielu.

— On tam nie dojedzie, rzekł sam do siebie synowiec śmiejąc się.

Wsiedli oni do bryczki. Podróż odbyła się bez wypadku. Stryj miał się wybornie. Synowiec zaś był nadzwyczaj blady.

— Mój chłopcze, śmiesznie wyglądasz, rzekł mu starzec. Co do mnie, czuję że jestem zuchem... Żeby się orzeźwić, wypijemy przy obiedzie butelkę szampana.

* * *

Trzeciego dnia, synowiec, który stawał się coraz posępniejszym, lecz nie upadał jeszcze na duchu, zbudził stryja o 4-ej z rana.

— Mój stryju?

— Mój przyjacielu.

— Pora już ubierać się.

— Gdzie pojedziemy?

— Do Brześcia Kujawskiego; chcę odwiedzić oddział Callier'a.

Stryj i synowiec pojechali i zrobili dwadzieścia mil drogi.

— Ta nowa podróż, mruczał sobie w duchu synowiec, dobije go niezawodnie. Anewryzm należy do liczby chorób, z któremi nie można żartować.

Pomimo to, w chwili przybycia na miejsce przeznaczenia, stryj począł śpiewać tęgim głosem:

Jeszcze Polska nie zginęła—

podczas gdy synowiec chwiał się na nogach, a w drodze mdlał po trzykroć, gdyż upał dochodził do 35 stopni

Czwartego dnia, synowiec, wytrwały w swej ambicji machjawelskiej, nie zważając na to, że sam był znękany podróżą, przemówił przed świtem:

— Mój stryju?

— Mój przyjacielu.

— Czy jedziemy?

— Natychmiast... W którą stronę udamy się?

— Pojedziemy do Skierniewic.

* * *

Piątego dnia...

* * *

Szóstego dnia...

* * *

Siódmego dnia, który jest dniem odpoczynku, synowiec powinienby był także odpocząć.

Lecz jakaś nadzwyczajna gorączka paliła całą jego istotę.

Stryj, przeciwnie, odmłodniał o jakich dwadzieścia lat.

Odziedziczę, odziedziczę bądź co bądź!... rzekł do siebie chciwy młody człowiek. I wstrząsając stryja za ramię:

— Pora wstawać!

— Masz słuszność, powietrze ranne jest wyśmienite... Gdzie mnie zawieziesz dziś?

— Wracajmy do domu.

Synowiec leżał jak długi w bryczce. Przyjechawszy do domu, stryj zawołał sługi, sam zeskoczył z bryczki jak wiewiórka, podczas gdy synowca musiano zanieść do łóżka.

— Wiesz co, mój przyjacielu... przyszła mi myśl. Ponieważ teraz, dzięki ruchowi w jaki mnie wprawiłeś, wróciłem do zupełnego zdrowia, przeto ożenię się...

Synowiec westchnął ciężko i wymówił słabym głosem nazwisko K...cza.

W jednej chwili zapalenie mózgu zabiło synowca.

* * *

Dowodzi to, że występek musi być zawsze ukarany, a cnota wynagrodzoną.

Paryż, 18 listopada 1865 r. ω.

Francja i Meksyk. *)

III.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby w Stanach Zjednoczonych nie było wojny domowej, Napoleon III nigdy by nie powziął zamiaru przedsięwzięcia wyprawy, która, osłaniając się prawnym pozorem obrony francuzkiego handlu i francuzkich poddanych, z samego początku zmierzała do osiągnięcia nieprawnego celu, zupełnie nieprawnemi środkami. Wmięszanie się Francji do spraw wewnętrznych rzeczpospolitej meksykańskiej, zapewne nie pociągnęłoby za sobą tak ważnych politycznych następstw, gdyby jego działanie ograniczało się na zmianie społecznego ustroju i utrwaleniu regularnego porządku rzeczy w kraju, który widocznie sam przez się nie potrafił wyrobić w sobie regularnego, społecznego porządku. W takim wypadku, Francja zawsze postąpiłaby nieprawnie, lecz przynajmniej nikt przez to by nie stracił, przeciwnie Francja i Meksyk, cała ludzkość, wszystkie cywilizowane, a w szczególności handlowe narody, wiele by na tem skorzystały. Tu wszelako sprawa przybrała inny obrót, dla tego że oprócz prostego celu, wyprawa do Meksyku miała jeszcze i cel poboczny, a cel ten pod względem politycznym, daleko jest ważniejszy od prostego. Ustanowienie, jeśli nie swego panowania, to przynajmniej całkowitego wpływu w południowej połowie północno amerykańskiego lądu, w kraju, który przytykając do dwóch oceanów nie ma równego sobie pod względem bogactw naturalnych; podtrzymywanie z tamtąd naprzód moralnie i tajnie, a potem może i materjalnie Stanów, które podjęły sztandar buntu przeciwko rządowi związkowemu; pomaganie tym Stanom do oderwania się i przez to rozbicie potężnej rzeczpospolitej na dwie, które wzajemnie paraliżowały by swe siły;—to stanowiło ukryty cel polityki francuzkiej. Skorzystała ona z chwili, kiedy olbrzymia walka wewnętrzna pochłaniała wszystkie siły Stanów Zjednoczonych, żeby pod maską przyjaźni, zadać im cios dotkliwy; nie dosyć na tem, żeby pogwałcić jedną z zasad, które według przekonania republikanów północnej Ameryki, przekształciły się na zasadnicze polityczne dogmata, a których w innym czasie za nic by nie pozwolili pogwałcić.

Dopóki trwała wojna domowa, rząd waszyngtoński musiał pozostawać spokojnym widzem działań wojsk francuzkich w Meksyku. Wojska te, ze zwykłą swą walecznością, otrzymywały jedno zwycięztwo po drugiem, brały jedno miasto po drugiem, pomimo oporu jakiego nie spodziewały się prawdopodobnie napotkać. Czytelnicy wiedzą, jak po zajęciu przez francuzów stolicy Meksyku, Napoleon III z rzeczpospolitej uczynił cesarstwo i zaproponował koronę arcyksięciu austrjackiemu Maksymiljanowi, który ją przyjął, po tem, jak w Meksyku była odegrana komedja powszechnego głosowania i umyślna deputacja przyjechała go zapewnić, że ogromna większość narodu pożąda szczęścia oglądania go na cesarsko-meksykańskim tronie. Arcy-książę udał że wierzy deputowanym i wybrał się w daleką drogę, pozostawiwszy wszakże swemu intendentowi w Miramare rozkaz, na wszelki wypadek nie zamykać okiennic, pokrowców, na meble nie kłaść i prowadzić reperacje w zwykłym porządku, ponieważ może klimat meksykański nie podoba się jego cesarskiej mości. Jednakże, dzięki obecności armji francuzkiej, legjonu belgickiego, legjonu austrjackiego, ułanów polskich, znacznej pożyczce zaciągniętej za poręczeniem Francji, nie licząc nawet tej *większości narodu*, która przywołała Maksymiljana na tron meksykański, klimat dotąd mu niezaszkodził, co stanowi najlepszy dowód niesłuszności zdania: jakoby armje psuły powietrze; jak się okazuje, bywają wypadki, że przeciwnie go oczyszczają.

Dla dobra ludzkości, część której zaludnia piękny Meksyk, może być pożądanem, żeby taki dobroczynny wpływ na klimat się przedłużał; a dzięki temu wpływowi, porządek rzeczy, jakkolwiek jeszcze jest daleki od zupełnej pomyślności kraju i nawet od panowania materjalnej spokojności, wszelako już teraz jest doskonałym, w porównaniu z tem co było przedtem. Lecz ten porządek rzeczy,—jeżeli mu przeznaczone jest utrwalić się,—będzie musiał zwalczyć nie mało trudności tak wewnętrznych jak i zewnętrznych. Ostatnie, to jest zewnętrzne trudności obecnie zwracają na siebie szczególną naszą uwagę, dla tego że głównie i bezpośrednio nadają biegowi

*) Artykuł ten wzięty jest z *Warszaw. Dniew.*

sprаw w Meksyku, wszech-światowe, i w szczególności polityczno-europejskie znaczenie. Wewnętrzne trudności rządu cesarskiego w Meksyku, ważne są dla nas tylko jako będące w związku z trudnościami zewnętrznemi, a zatem tylko w tych stosunkach co łączą się z ostatniemi. Dla tego pogląd nasz na nie będzie tylko pobieżny, tem bardziej, że z powodu różnych łatwo zrozumiałych przyczyn, w obecnym czásie nie można uzyskać wiarogodnych i szczegółowych wiadomości o stanie spraw wewnętrznych w Meksyku.

Zajmując przestrzeń przeszło 40,000 mil kwadratowych, Meksyk ma ludności 8 ½ miljonów głów, to jest tyle, ile Stany Zjednoczone miały w początku bieżącego wieku. Przy całej małoludności cesarstwa ruskiego, przypada w niem na milę kwadratową średnio, biorąc nawet w rachubę ogromne niezamieszkałe przestrzenie, 700 głów; w Meksyku zaś tylko 215, do 220. Zeby nie nużyć czytelników liczbami, dodamy tylko, że za poprzedniego rządu, wydatki państwa przeszło półtora raza przewyższały dochody skarbu, stanowiąc stosunek 13 miljonów do 8 ½ miljonów piastrów lub dolarów.

Górzystość kraju również utrudnia działania zaczepne armji, jak ułatwia obronę. Francuzi napotkali by nieprzezwyciężone trudności i zawojowanie kraju byłoby dla nich niepodobieństwem, gdyby rząd republikański w Meksyku, mógł w początku wojny postawić naprzeciwko nim tylko równą ilość takich wojsk, jakie w Europie nazywają się regularnemi. Lecz wojska meksykańskie składały się po większej części z oddziałów partyzanckich, a w skład znów takowych wchodzili ludzie, którzy w czasie pokoju, z powodu braku silnej władzy policyjnej, żyli z rabunku. Ta klasa ludzi w Meksyku stanowi znaczną część ludności, a rzemiosło rabusia, jakkolwiek w razie ujęcia narażało na nieuniknioną śmierć, nie było uważane za hańbiące; przeciwnie, śmiały rozbójnik, dumnie siedział na koniu i patrzał wszystkim w oczy, jak człowiek, któremu sumienie nic nie wyrzuca.

Po armji skladającej się z takich żywiołów, wojska francuzkie niespodziewały się wielkiego oporu; trudność stanowiło, jak się zdawało, nie podbicie kraju a utrwalenie w nim porządku; lecz uporczywa, rozpaczliwa obrona miast, w szczególności zaś Puebli, nie mało zadziwiła tak armją atakującą, jak i rząd francuzki. Obrona Puebli, a potem innych miast, ważna jest z tego powodu, że główną rolę w niej odgrywali, nie wojska meksykańskie a mieszkańcy, których uporczywość doszła do tego, że francuzi literalnie zmuszeni byli brać szturmem każdy dom. Z takiego początku wyprawy, można było wnosić, jakiej pracy będzie kosztowało utrwalenie porządku rzeczy, względem którego cała ludność kraju przybierała tak nieprzyjazne stanowisko. Rozumie się że wojska francuzkie nie mniej brały jedno miasto za drugiem; rozumie się że z wyjątkiem drobnych niepowodzeń, otrzymywały zwycięztwa nad wojskami Juareza; lecz cały rezultat zwycięztw francuzkich, dotąd zależy tylko na tem, że przyprowadziły do Meksyku księcia austrjackiego, nazwały go cesarzem meksykańskim i wyniosły na tron, który trzeba ciągle podtrzymywać francuzkiemi bagnetami, zeby się nie obalił i którego władza rozciąga się tylko na miejscowości, zajęte przez cudzoziemskie wojska; tak, że jeszcze niedawno, cesarz meksykański nakazał urządzić wojskowe kwaterunki, na całej długości drogi od stolicy do Vera-Cruz, dla tego-że nawet na tej najgłówniejszej w całym kraju drodze, oddziały partyzancke z krajowców ciągle się ukazują, napadają na małe oddziały wojsk cesarskich i rabują przejezdnych. W całym kraju wojska cesarza są uważane za nieprzyjakielskie i jakkolwiek zapewnia paryzki *Monitor*, wszystkie prywatne wiadomości najlepszych dzienników europejskich jednogłośnie świadczą, że kraj, to jest większość narodu, nieuznaje Maksymiljana za prawego swego monarchę.

W gruncie rzeczy, mało troszczylibyśmy się o to, kto panuje w Meksyku--czy cesarz Maksymiljan, czy prezydent Juarez, gdyby w tę kwestje nie były ściśle wmięszane honor i interesa dwóch wielkich mocarstw, do wzajemnego stanowiska których w kwestji meksykańskiej, teraz się zwracamy. (*d. n.*) *F*

Kronika.

* (Szczególna decyzja.) Niedawno trybunały w Ljonie i Kolmarze wydały decyzję, dozwalającą nawet nie szlachcie używania partykuły *de* przed swemi nazwiskami. Odtąd przeto nie może już wydarzyć się taki kłopot, w jakim znajdował się pewien oskarżony, stawiony przed trybunałem rewolucyjnym. Na zapytanie sędziów, oskarżony powiedział, że się nazywa Saint-Denis, na co prezydujący rzekł: *Il n'ya plus de Saints.* A więc nazywam się Denis. — Nie ma już teraz żadnych *de.*—A więc jeżeli tak, to pozostawcie mi choć moje *nis*, odrzekł z rozpaczą biedny oskarżony.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-major *Lebiedjew*, z Lublina; wyjechali: jen.-major *Korniłowicz*, do wsi Nepli, rzeczywisty radca stanu *Bielajew*, do Wilna.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 23 listopada 1865 roku a mianowicie, pod adresem: Borkowska w Wilnie, Lewaszow w Petersburgu, Berek Monszajn w Sławku, Awdota Nordsztejn w Kobrynie, Cholotta Tschieschnik w Kamieńcu Podolskim, Joanna Kożuchowska w Kramsku, Józef Cieśliński w Smoleńsku, Wunderlich w Kontach, Daniełow w Łękawach, Marja Korff w Moskwie, Izaak Melmann w Siłowie, Ludwik Szymański i Marjanna Hermanowska bez oznaczenia miejsca zamieszkania, list z napisem w Aleksandrowie.

* W dniu 23 listopada 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 6, żeńskiej 11; *Starozakonnych* męzkiej 1, żeńskiej 1, razem 19; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Prudnikow Leon 2 gren. batal. strzel. sztabs kapit., z Timm Emilją; Kazimierz Kaszewski urzędn., z Sławianowską Miłosławą; Adam Tchórzewski czel. szew., z Weroniką Masson służ.; Piotr Stępkowski urzędn., z Bertą Peyker; Karczewski Bogumił mul., z Olko Anastazją; Kiszewski Piotr młyn., z Bröschel Florentyną; *Starozakonni*: Moszek Szpilbaum, z Perłą Gelbrun; zmarli *Chrześcjanie*: Groszewska Anna lat 60 żona emer.; Agnieszka Zdziarska lat 45; Godys Michał lat 30 żołn.; Józefa Smerdzyńska lat 27; Bitkowski Andrzej lat 25 żołn.; Światkiewicz Wiktor lat 3 syn wyrobn.; Kotyński Stanisław lat 2; Zofia Łyszkiewicz rok 1 mies. 6 cór. bedn.; *Starozakonni*: Hana Ajrenberg lat 38; Abraham Winkelhaken mies. 10; Kinderfreind Antoni lat 6.

Kalendarz.

W sobotę, 25 listopada.--św. Katarzyny pan. męcz.— Słońce wsch. o godz. 7 min. 39; zach. o godz. 3 min. 55.

W niedzielę, 26 listopada.—św. Piotra Aleksandra.— Słońce wsch. o godz. 7 min. 41; zach. o godz. 4 min. 54

Widowiska.

Warszawa, d. 12 (24) listopada.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **I Puritani**, przez artystów włoskich; Abonament N. 7. lit. C. (Zacznie się o godz. 7-ej).— *Jutro* Opera **Zydówka**. (Zacznie się o godz. 7-ej).— *Wczoraj* dawano operetkę **Dziesięć cór na wydaniu**; akt baletu **Gizella**; było osób 900.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Sztuka i Handel** (1-y raz). (Zacznie się o godzinie 7-ej.) — *Jutro*, **Sztuka i Handel**. (Zacznie się o godz. 7-ej).

Ceny targowe.

dnia 11 (23) *listopada.*

Rodzaj produktów	Korzec od — do rs.	kop.	rs.	kop.
	ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 230—245 f.	4	20	7	—
Żyto „ 215—230 f.	4	65	4	90
Jęczmień.	2	55	3	7½
Owies	1	95	2	17½
Groch polny.	—	—	—	—
Kartofle	1	5	1	20

Pud siana od k. 35—. Pud słom. od k. 25—

Dowozy: Pszenicy 180; Żyta 80; Jęczmienia 400; Owsa 200 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 57¼ do rs. 2 k. 63½

Garniec „ od rs. — k. 84 do rs.—kop. 86

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 816.

AKCJE NA GIEŁDZIE PETERSBURGSKIEJ.

Dnia 9 (21) Listopada 1865 r.

Rusko-ameryk. komp.	115	—	—
1° towarz. ubezp. od ognia	370	—	—
Zakład wód mineralnych	—	—	—
2° towarz. ubezp. od ognia	—	107	108
St. Pet. towarz. oświecenia gazem . . .	45	—	—
Towarz. przędzalni bawełny	—	—	205
„ ubezp. na życie	110	110	112
„ fabryki Carewskiej	60	—	—
Drogi żel. Carskosielskiej	56	—	—
Komp. dla zach. i zastawu ciężkich ruchomości	21½	—	—
Towarz. nowej przędz. bawełny	—	—	—
Rusk. towarz. ubezp. wod., ląd. i transp.	—	—	—
Towarz. Sal. ubezp. od ognia.	—	—	222½
„ żeglugi par. na Wołdze . . .	—	—	112
Komp. Nadeżda ubezp. wod. i ląd. i transp.	116	—	118
Towarz. Suksun. zakł. górn.	—	—	—
„ ubezp bydła	—	—	—
Komp. Charkowska handlu wełną	—	—	—
Tow. Merkury żegl. par. po Wołdze . .	125	—	—
St. Pet. towarz. do wypal. wapna . . .	—	—	—
Komp. Knaufsk. zakł. górn.	—	—	—
Rusk. towarz. żegl. par. i handlu . . .	334	335	—
Towarz. drogi żel. rygsko-dynab. . . .	112	121	112½
Mosk. towarz. ubezp. od ognia	120	—	122½
Towarz. Neptun żeg. par. na Wołdze . .	—	—	—
„ żegl. par. na Dniestrze. . . .	35	—	—
„ Delfin budowy stat. i żegl. par.	60	—	—
St. Pet. towarz. ubezp. od ognia . . .	—	—	130
Towarz. oświec. miner.	—	—	—
St. Pet. towarz. zaopatryw. w wodę. . .	—	—	85
Towarz. oświec stolicy	88	—	—
„ drogi żel. mosk.-riaz.	65½	—	—
„ „ wołgs.-donsk.	76	76	—
„ żegl. par. na Donie	36	36	—
Fabryka Sampsonowska	—	—	—

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 11 (23) *listopada*

	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach.	743.2	743.1
Termometr Reaum.	+0.°8	+ 6.°5
Stan nieba	poch. deszcz	poch.

Największe ciepło + 6°7 R Największe zimno — 0°0 R.

Z rana d. 12 (24) listopada + 2°3 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 1.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 11 (23) Listopada 1865 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	6	26
Dukaty Holenderskie nowe ważne . .	—	—	3	61½
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kup.)	83	90	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego . .	—	—	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs. . . . . / ditto Serja II. . .	12	54⅔	12	48½
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	104	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	52	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	27	—
„ „ „ procento.	—	—	34	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	6	15
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	89	91⅔	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	111	—	110	75
Metaliki Lutowe	100	33	100	—
„ Sierpniowe	100	—	99	67
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	93	—	92	33
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750 . . .	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	124	50
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	—	—	93	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	70	75	70	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	78	50	78	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.

Berlin , . . .	100 Tal.	2 m.	112	80	112	57½
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	—	—
Hamburg . . .	300 B. Mk.	2 m.	172	80	172	50
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	67	7	65
Paryż	300 Frank.	2 m.	92	25	91	80
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	105	45	105	15
Petersburg . . .	100 Ru. sr.	1 m.	99	25	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	99	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. — k 60

„ „ „ od Listów Zastaw. kop. 25⅓

Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — k. 58⅓

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 12 (24) Listopada 1865 roku.

z Berlina.	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska		72
6ta „ „		86⅛
Obligacje Skarbowe 4%		69¼
Listy Zastawne 4%		65¼
Bilety Banku Rosyjskiego		79⅛
Weksle na Warszawę		78⅜
„ Petersburg 3 tygodniowy . .		87⅛
„ „ 3 miesięczny . .		85⅞
„ Londyn 3 „ . . .		6 21⅛
„ Paryż 2 „ . . .		80 7/12
„ Hamburg 2 „ . . .		151¼
„ Wiedeń 2 „ . . .		92½
Koleje Rosyjskie		79¼
Nowa Pożyczka Premiowa		89¾
Żyto na targu		53 3/7
„ dostawę późniejszą		52⅞
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		107 80
„ Hamburg		80 60
„ Paryż		43
Pożyczka Narodowa		67 90
5% Metaliki		65 20
Akcje Banku Kredytowego		160
z Paryża.		
Renta 3%		68 70
Akcje Kredytu Ruchomego		880
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		88⅛
Targ zbożowy.		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 6999) *Magistrat miasta Warszawy*

Z powodu zwinięcia posad Sekwestratorskich przy Magistracie Miasta Warszawy, wzywa osoby interesowane, posiadające w swem ręku kwity interymalne P. Ignacego Koskowskiego b. Sekwestratora Magistratu na pobrane przez niego na zaspokojenie podatków i innych należności fundusze, albo też mające jakiekolwiek pretensje do pomienionego P. Koskowskiego z tytułu urzędowania Sekwestratora, iżby z temiż dowodami i pretensjami do Sekcii egzekucyjnej magistratu mianowicie do Naczelnika tejże Sekcji w ciągu miesięcy 3ch od daty umieszczenia w pismach publicznych obwieszczenia niniejszego zgłosiły się gdzie albo w zamian w miejsce prywatnych kwitów P. Koskowskiego otrzymują kwity Kasowe, albo w braku tych, pretensje ich dla zaspokojenia stron oblikwidowane będą i na dowód nastąpionego oblikwidowania, każdy kwit prywatny przez P. Koskowskiego wydany, przez Naczelnika wspomnionego i rachmistrza starszego Sekcji egzekucyjnej zawidymowanym zostanie.

Gdyby zaś ktokolwiek ze stron w braku kwitów kasowych, do oblikwidowania w powyższy sposób pretensji swej przyjętym niebył, lub doznawał jakichbądź utrudzeń w takim razie winien udać się do Radnego Naczelnika Wydziału Kas Magistratu, który wszelkie ułatwienie w tej mierze natychmiast zarządzi.

W końcu nadmienia się, że niezgłaszający się z pretensjami swemi w ciągu powyższego trzy miesięcznego czasu, żadnych pretensji z tego tytułu do Magistratu rościć nie będą mogli, których w takim razie dochodzenie z ich strony jedynie tylko prywatnie drogą prawa na P. Koskowskim nastąpić będzie mogło.

Warszawa d. 2 (14) Listopada 1865 r.
p. o. Prezydenta,
z up. Radny Naczelnik Wydziału
Administracyjnego Slyżewski.
Naczelnik Kancelarji. Sosonko.

(N. D. *7010*) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

W dalszej kontynuacji obwieszczenia o znaczniejszych wygranych w 5 Klasie 105 Loterji Klasycznej, Urząd Loterji podaje do wiadomości, iż w dniu dzisiejszym, odciągnięto 700 Numerów. z których:

Nr. 7,809, 12,515. 16,200, 17,309 i 17,644, wygrały po rs 1,000.

Nra: 7,358, 9,872, 15,285 i 21,702, wygrały po rs. 500.

zaś Nra: 6,283, 7,946, 17,991 i 20,726, wygrały po rs. 200.

Dalsze ciągnienie odbędzie się w dniu jutrzejszym od godziny 10 z rana.

Warszawa d. 11 (23) Listopada 1865 r.
Naczelnik Urzędu, Loeschern.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D. 7004*) *Rejent Kancelarji Ziemańskiej Gubernjii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w dniu 12 Lipca 1865 r. śmierci Józefa Jaszowskiego, wierzyciela sum:

a) Rsr. 4,291 kop. 35, pod Nr. 21 Działu IV Wykazu Hypotecznego. dóbr Wola Łychowska, części litery *A.* i *B.* z Okręgu Czerskiego.

b) Rsr. 6,000, pod Nr. 12 Działu IV, dóbr Nagórki, z Okręgu Radziejowskiego.

c) Rsr. 6,000, z większego kapitału rsr. 9,000 pochodzącej, pod. Nr. 23 Działu IV, dóbr Ruszki, z tegoż Okręgu zapisanych, toczy się postępowanie spadkowe, do uregulowania którego, termin ostateczny na dzień 22 Lutego (6 Marca) 1866 r. w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie oznaczonym został.

Władysław Więckowski.

(N. D. *7005*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Po nastąpionej w dniu 28 Kwietnia 1865 r. śmierci Roberta Maurycego Ziegler, wierzyciela sum:

1. Rsr. 2000, pod Nr. 8 Działu IV Wykazu Hypotecznego, nieruchomości w Warszawie Nr. 1,514.

2. Rsr. 4,866 kop. 66 1/2, reszty z sumy rsr. 7,300, z większego kapitału rsr. 7,800 pochodzącej, pod Nr. 3 Działu IV Wykazu Hypotecznego nieruchomości w Warszawie Nr. 1,097 *a.* w Zlewkach, i

3. Rsr. 2,250, przez zastrzeżenie z aktu Nr. 31, w dniu 8 (20) Listopada 1862 r. w księdze wieczystej nieruchomości Warszawskiej Nr. 1,509 *a*, zeznanego, zapisanych, toczy się postępowanie spadkowe, do uregulowania którego, termin ostateczny w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie, na dzień 22 Lutego (6 Marc 1866 r. oznaczonym został.

Władysław Więckowski.

(*N. D. 5051*) *Pisarz Kancelaryi Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kalikzu.*

Po śmierci:

1. Pawła Liprandi jenerała piechoty, wojsk Cesarsko-Ruskich, właściciela majoratu Radziechowice, w Okręgu Radomskowskim położonego.

2. Benedykta Niepokojczyckiego, wierzyciela sumy rs. 3,000 na dobrach Orzechów z Okręgu Radomskomskiego pod Nr. 8, zaś na dobrach Przyborowie pod N. 4 ubezpieczonej, i na kapitale na dobrach Przyborowie pod N. 3 działu IV lokowanym subintabulowanej.

3. Jana hr. Tarnowskiego, wierzyciela sumy złp. 4,000 na dobrach Złaczowie z Okręgu Sieradzkiego, pod N. 13 działu IV hypotekowanej.

4. Gabryeli z hr. Małachowskich hr. Tarnowskiej, wierzycielki sum:

a) złp. 45,000 pod N. 4.

b) dukatów 2,000 pod N. 5.

c) dukatów 1,000 sposobem ostrzeżenia pod Nr. 7.

d) złp. 20,000 pod Nr. 10.

e) złp. 21,000 sposobem ostrzeżenia pod Nr. 23.

f) zł. 8,000 pod N. 11 i 14.

g) reszty sumy szacunkowej rs. 97,652, pod Nr. 27 Działu IV na tychże dobrach Złoczów hypotekowanej.

5. Ksawerego Potworowskiego, wierzyciela sumy rs 22,800 na dobrach Dąbroszyn z Okr. Konińskiego, pod N. 17 działu IV hypotekowanej.

6. Stanisława Gliszczyńskiego, współwierzyciela sumy złp. 17,058 gr. 6, tytułem hypoteki prawnej, na dobrach Brzezno z Okręgu Konińskiego, a mianowicie na kapitale rs. 2,000 w dziale IV pod 9a dla masy nakazującej Józefa Kretkowskiego lokowanym zapisanej.

7. Ignacego Krajewskiego, wierzyciela sumy rs. 444 kop. 44 $\frac{12}{27}$ na dobrach Brzezno, z Okr. Konińskiego, pod N. 9*l*, hypotekowanej.

Otworzyły się spadki, do regulacji których wyznaczam termin ostateczny, na dzień 21 Lutego (5 Marca) 1866 r. w tutejszej Kancelarji Ziemiańskiej, pod prekluzją.

Kalisz d. 9 (21) Sierpnia 1865 r.
Radca Dworu, J. Ziemięcki.

(*N. D. 5050*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Radomiu*

Po nastąpionej śmierci: 1. Piotra i Konstancji z Pasków małżonków Błochowiczów, właścicieli nieruchomości w Radomiu pod Nr. hyp. 63 położonej; 2. Rozalji z Frydrychiewiczów Jeżowskiej, wierzycielki sumy rs. 1,500 w wykazie hypotecznym dóbr Kobylnika z Okręgu Radomskiego, w dziale IV pod N. 12; 3. Maksymiljana Koziorowskiego, wierzyciela sumy rs. 450 w dziale IV pod N. 10 wykazu hypotecznego nieruchomości Radomik N. hyp. 17 ubezpieczonej; 4. Piotra Błachowicza wierzyciela ostrzeżonej sumy rs. 150 z procentami i kosztami, w wykazie hypotecznym nieruchomości Radomia N. hyp. 50 oznaczonej, w dziale IV pod Nr. 12 wpisanej; 5. Teodozji z Kuszewskich Olszewskiej wierzycielki sumy rs. 12,378 kop. 52, z większej kwoty rubli sreb. 17,373 kop. 52 w dziale IV wykazu hypotecznego dóbr Wrzeszczowa z Okręgu Radomskiego pod N. 2 ubezpieczonej pochodzącej, mającej także ubezpieczone w dziale III wykazu tychże dóbr prawo różnych dostarczeń w naturze, otwarte zostały postępowania spadkowe, do uregulowania których to spadków, termin prekluzyjny na dzień 15 (27) Lutego 1866 r. wyznaczony został. W tym więc terminie strony interesowane w Kancelarji podpisanego Rejenta stawić się zechcą.

Radom d. 10 (22) Września 1865 r.
Tomasz Hassman.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. *6853*). *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Na dniu 25 Października (6 Listopada) r. b. przez Rząd Gubernjalny ogłoszone zostały dwie oddzielne głośne in minus licytacje, mające się odbywać dnia pomienionego w biurze tutejszym, mianowicie:

a) Na entrepryzę folowania sukna w fabryce więzienia Sandomierskiego w ciągu lat trzech 1866, 1867 i 1868, wyrobić się mającego od ceny rs. 1 kop. 18 za ufolowanie każdego postawu, i

b) Na wywózkę sukna w ciągu także trzech lat powyższych 1866/8 z fabryki więzienia Sandomierskiego do innych Zakładów Karnych w Królestwie, oraz przewózkę przędzy z więzień w Kielcach i Radomiu do Sandomierza od ceny kop. $\frac{12}{35}$, za przewiezienie jednego puda na wiorstę.

Gdy wszakże licytacje te dla braku konkurentów nie doszły do skutku, przeto Rząd Gubernjalny podaje do wiadomości, iż w drugim terminie to jest d. 29 Listopada (11 Grudnia r. b. w biurze Naczelnika Powiatu Sandomierskiego odbywać się będą powyż opisane licytacje od godziny 11 w południe; pragnący przeto podjęcia się tej entrepryzy, zechcą się w miejscu i czasie wskazanym znajdować, zaopatrzeni w vadium wynoszące do licytacji ad a) rs. 120, ad b) rs. 150. które nieutrzymującym się przy licytacji zaraz powrócone będzie.

Warunki tych entrepryz są do przejrzenia w biurze Naczelnika Powiatu Sandomierskiego.

Radom dnia 1 (13) Listopadu 1865 r.
Z upow. Gubernatora,
Radca Gubernjalny. w z. Swirski.
p. o. Naczelnika Kancelarji, H. Lechowski.

(*N. D. 6852*) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Zawiadamia, że dnia 15 (27) Listopada r. b. od godziny 1-ej z południa, odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernjalnego głośna in minus licytacja, na dostawę do przędzalni w więzieniu Pułtuskim lnu, od dnia 20 Grudnia 1865 (1 Stycznia 1866) r. do końca tegoż roku. Etatem rocznie oznaczona jest potrzeba 64 pudów lnu, i w stosunku tym podług zapotrzebowań Nadzorcy dostawa lnu w ilości większej lub mniejszej w miarę ludności więziennej ma być uskuteczniana. Cena jednego puda lnu oznaczoną jest rsr. 4 kop. 97 i od tej zacznie się in minus licytacja. Na vadium do licytacji tej, każdy przystępujący winien złożyć w którejkolwiek kasie powiatowej lub miejskiej, albo też gubernjalnej gotowizną, albo w papierach kurs w kraju mających rsr. 98. Warunki do tej entrepryzy każdego dnia w Wydziale Policyjno-Wojskowym tutejszego Rządu Gubernjalnego z wyłączeniem świąt przejrzane być mogą.

Płock d. 21 Paźdz. (2 Listop.) 1865 r.
p. o. Gubernatora Cywilnego, B. Medem.
Naczelnik Kancelarji Słupecki.

(*N. D. 6851*) *Rząd Gubernjalny Augustowski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że na sali zwykłych posiedzeń Rządu Gubernjalnego Augustowskiego w mieście Suwałkach w dniu 30 Listopada (12 Grudnia) 1865 r. od godziny 11-ej z rana, odbywać się będzie głośna in plus licytacja na wydzierżawienie od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1865 roku na lat sześć pro 1865/71 folwarku Sumowo w ekonomji Kuków położonego, od sumy rocznej dzierżawy rs. 211 na odpowiedzialność dotychczasowego dzierżawcy.

Każdy mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę, znajdować się winien w miejscu i terminie wyżej oznaczonych zaopatrzony:

a) w świadectwo kwalifikacyjne postanowieniem Księcia Namiestnika Królestwa z d. 24 Stycznia 1818 r. przepisane, przez Naczelnika właściwego powiatu wydać się winne wedle wzoru przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu pod dniem 4 (16) Września 1857 roku Nr. 32198/15466 wskazanego, które winno obejmować dowód zamożności najmniej dwuletniej dzierżawie wyrównywającej, i żeby mogło być wcześniej rozpoznane, konkurent obowiązany jest przynajmniej na trzy dni przed licytacją, Rządowi Gubernjalnemu złożyć.

b) w świadectwo Kasy Skarbowej na złożone vadium w kwocie wyrównywającej $\frac{1}{4}$ części sumy do licytacji przyjętej, tudzież w gotowiznę na uzupełnienie tegoż vadium w stosunku postąpionej rocznej ceny dzierżawnej.

Utrzymujący się przy dzierżawie, obowiązany będzie przyjąć wszystkie warunki umowy z exmitowanym dzierżawcą na lata 1860/71 zawartej, a przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu pod d. 28 Grudnia (9 Stycznia) 1860/61 r. Nr 63899/29139 zatwierdzonej, która jest w każdym czasie oprócz świąt, w godzinach od 9-ej z rana, do 3-ej po południu w biurze Rządu Gubernjalnego Augustowskiego do przejrzenia. Żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się o tę dzierżawę przyjęte nie będą; deklaracje zatem ich, winny być bezwarunkowe, a każdy utrzymujący się przy licytacji stanie się obowiązanym względem Skarbu od daty podpisania protokółu licytacyjnego pod utratą złożonego vadium i pod rygorem ogłoszenia na jego odpowiedzialność nowej licytacji, chociażby zatwierdzenie tego protokółu, lub uchylenie jego przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu nastąpiło później jak w miesiąc po jego dacie, nie będzie mógł rościć żadnej ztąd pretensji.

Uprzedza się licytantów, ażeby niedopuszczali się pomiędzy sobą zmowy i udzielania odstępnego dla zmniejszenia korzyści, jakie Skarb Królestwa zamierzył osiągnąć przez licytację, wrazie bowiem dostrzeżenia tego, winni do odpowiedzialności na drodze Sądowej pociągnięci zostaną.

Suwałki dnia 1 (13) Listopada 1865 r.
Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Rządu Gubernjalnego Mrajski.
Za Naczelnika Kancelarji, Osipowicz.

(*N. D. 6907*). *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej iż w d. 29 Listopada (11 Grudnia) r. b. o godz. 12-ej w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w ciągu r. 1866 t. j. od d. 20 Grudnia (1 Stycznia) $186\frac{5}{6}$ r. do włącznie d. 19 (31) Grudnia 1866 dla Warszawskiej Straży Ogniowej półkożuszków sztuk 217, sztuka od rubli srebrem trzech kopiejek ośmdziesięciu pięciu.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dostawę mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonom, na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od ceny warunkami licytacyjnemi objętej i do licytacji podanej.

Nadto, do deklaracji winien być dołączony kwit kasy głównej Ekonomicznej M. Warszawy na złożone vadium w ilości rs. 84 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nietrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji oraz wzory są do przejrzenia w wydziale administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa, d. 1 (13) Listopada 1865 r.
Z upoważnienia p. o. Prezydenta,
Radny, Naczelnik Wydziału
Administracyjnego, Śliżewski.
Za Naczelnika Kancelarji Sosonko.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w ciągu r. 1866 t. j. od d. 20 Grudnia (1 Stycznia) $186\frac{5}{6}$ r. do włącznie d. 19 (31) Grudnia 1866 r. dla Warszawskiej Straży Ogniowej półkożuszków sztuk 217 sztuka po rs. trzy kopiejek ośmdziesiąt pięć i odstępuję od ceny powyższej procentów NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Vadium w ilości rs. 84 i na koszta ogłoszenia rs. 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN. pisałem dnia . . . mca . . 186 . . r. (Podpisać imie i nazwisko).

(N D.. *6909*). *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż w d. 29 Listopada (11 Grudnia) r. b. o godz. 12-ej w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w ciągu r. 1866 t. j. od 20 Grudnia (1 Stycznia) $186\frac{5}{6}$ do włącznie d. 19 (31) Grudnia 1866 r.

A. Dla Warszawskiej Straży Policyjnej.

1. Materjału czarnego łyczkowego na buty z długiemi do kolan cholewami par 1,040, para od rubli rs. dwóch kop. siedmdziesiąt ośmiu.

2. Materjału na buty z krótkiemi cholewami par 2,080, para od rubla sr. jednego kop. pięćdziesiąt.

B. Dla Warszawskiej Straży Ogniowej.

1. Materjału czarnego łyczkowego na buty z długiemi do kolan cholewami par 1,149, para od rs. trzech.

2. Materjału na buty z krótkiemi cholewami par 180, większych licząc za materjał na jedną parę od rs. jednego kop. dwudziestu.

3. Materjału na buty z krótkiemi cholewami par 200 mniejszych para od rubla srebrem jednego.

4. Pasów skórzanych sztuk 10, sztuka od rubla srebrem jednego.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe dostawy mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od cen warunkami licytacyjnemi objętych i do licytacji podanych.

Nadto, do deklaracji winien być dołączony kwit kasy głownej ekonomicznej m. Warszawy na złożone vadium w ilości rs. 1,004 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji oraz wzory są do przejrzenia w wydziale administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa, d. 1 (13) Listopada 1865 r.
Z upoważnienia p. o. Prezydenta.
Radny, Naczelnik Wydziału
Administracyjnego, Śliżewski.
Za Naczelnika Kancelarji, Sosonko.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . popaję niniejszą deklarację, iż podejmuje się dostawy w ciągu rokn 1866 t. j od d. 20 Grudnia (1 Stycznia) $186\frac{5}{6}$ r. do włącznie 19 (31) Grudnia 1866 r.

(Wypisać z ogłoszenia).

i odstępuję od cen powyższych procentów NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Vadium w ilości rs. 1,004 i na koszta ogłoszenia rs. 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN., pisałem dnia . . . mca . . . 186 . . . r. (Podpisać imie i nazwisko).

(N. D 6898) *Urząd Konsumcyjny miasta Stołecznego Warszawy.*

Zawiadamia że w dniu 15 (27) b. m. i r. o godzinie 11 z rana odbędzie się w biurze tutejszym przy ulicy Leszno pod Nr. 706 w terminie skróconym licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane, na wywiezienie z dziedzińca rzeczonego domu śmieci, ziemi i rómowiska, poczynając od sumy rs. 45 wyraźnie rs. czterdzieści pięć.

Mający chęć podjęcia się tej posługi, winni złożyć deklaracje na ręce Naczeinika Urzędu Konsumcyjnego, najdalej do godziny 11 z rana, w dniu do licytacji oznaczonym i w nich wyraźnie wypisać sumę za jaką dokonać takową zamierzają.

Do deklaracji dołączone być ma zaświadczenie kasy Urzędu Konsumcyjnego lub innej Rządowej na złożone vadjum rs. 15.

Warunki licytacyjne każdodziennie w oddziale ogólnym biura tutejszego są do przejrzenia.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Urzędu Konsumcyjnego z dnia 4 (16) Listopada r. b. Nr. 9481 podaję niniejszą deklaracją, iż obowiązuje się podjąć wywózki z dziedzińca domu Rządowego Nr. 706. śmieci, ziemi i rumowiska za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach objętym, które mi są znane i te w zupełności przyjmuję.

Zaświadczenie Kasy N na złożone tamże vadjum N załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N dnia N mca N (podpisać imię i nazwisko)

Warszawa d. 4 (16) Listopada 1865 r.
p. o. Naczelnika Urzędu Witkowski.
Sekretarz Urzędu, Leśniewski.

(N. D. *6972*). *КонтораВаршавскаго Уяздовскаго Военнаго Госпиталя.*

Въ Конторѣ Варшавскаъо Уяздовскаго военнаго госпиталя по распоряженію Начальства будетъ производится 15 торгъ, а 18 числа сего мѣсяца, переторжка, на починку неисправныхъ госпитальныхъ вещей, за первую половину сего 1865 г.

Г. Варшава, 9 Ноября дня 1865 г.
Смотритель Госпиталя,
Подполковникъ, Параршковъ.

(N. D. 7009) *Контора Варшавскаго Александробскаго Военнаго Госпиталя.*

Объявляетъ, что аптечный паровой аппаратъ оего госпиталя отдается въ 3-хъ годичное и справное содержаніе, а потому желающіе здѣшніе фабрыканты металлическихъ издѣлій принять на себя эту обязанность, приглашаются прибыть въ сію Контору въ понедѣльникъ, т. е. 15 (27) сего Ноября въ 11 часовъ утра съ письменными о своемъ званіи видами и съ благонадежными залогами па сумму 70 руб. сер.

Г. Варшава 10 Ноября 1865 года.

(D. (N. 6952) *Ивангородская Инженерная Команда.*

Согласно распоряженія Начальника Инженеровъ Варшавскаго Военнаго Округа отъ 3 сего Ноября за N. 5482, будутъ производены при Ивангородской Инженерной Командѣ изустно съ допущеніемъ и запечатанныхы объявленій торги и переторжка, первые 25 Ноября (7 Декабря), а послѣдняя 29 Ноября (11 Декабря) сего года, на поставку 500 русскихъ кубическихъ саженъ известковаго кашня для работъ Ивангородской крѣпости.

Желающій Участвовать въ этихъ торгахъ лично или посродствомъ запечатанныхъ объявленій, долженъ представить въ Ивангородскую Инженерную команду залогъ въ 2000 руб. сер. въ наличныхъ деньгзхъ или кредитныхъ бумагахъ, имѣющихъ курсъ въ Царствѣ Польскомъ безъ 10% и чтобы запечатанныя объявленія были совтавлены на гербовой бумагѣ 30 копѣечнаго достоинства.

Кр. Ивангородъ 6 Ноября 1865 г.
Командиръ Команды,
Инженеръ,
Подполковникъ, Прокоповичъ.

(N. D. *7007*) *Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, ze z powodu niesprzedanych na licytacji w dniu 26 Października (7 Listopada) r. b. odbytej, niektórych przedmiotów budowlanych, po restauracji domu pocztowego pod Nr. 1,337 pozostałych, jako to: okien, drzwi, okiennic i galeryjki żelaznej, czyli poręczy schodowej, odbędzie się powtórna licytacja głośna in plus, w dniu 22 Listopada (4 Grudnia) 1865 r. o godzinie 11 z rana, w gmachu Pocztowym w Warszawie, pod Nr. 1,337 przy placu Wareckim położonym, przed delegowanemi z Zarządu Poczt, na sprzedaż ryczałtowo powyższych przedmiotów budowlanych, od zniżonej sumy, czyli od rsr. 158 kop. 84.

Warunki licytacyjne, jak również oszacowania przedmiotów na licytacją wystawionych, mogą być przejrzane z Biurze Zarządu Poczt u Naczelnika Kancelarji, oraz w Kancelarji fabrycznej w rzeczonym domu pocztowym, pod Nr. 1,337 istniejącej, gdzie mogą być także obejrzane przedmioty przez licytację sprzedać się mające.

Warszawa dnia 11 (23) Listopada 1865 r.
Z upoważnienia Dyrektora Poczt,
I-y Radca Zarządu Grzecznarowski.
Naczelnik Oddziału Hrubant.

(N. D. *6997*) *Inżynier Konstruktor Mostu Aleksandrowskiego*

Podaje do publicznej wiadomości że dalsza sprzedaż drzewa, otrzymanego z rozbiorki mostu tymczasowego, a złożonego w stosach na Pradze na placach budowy mostu będzie się odbywać, począwszy od dnia 18 (30) Listopada r. b. przez głośne in plus licytacje, każdodzienie o godzinie 10 rano w Biurze Konstruktora, oprócz dni świątecznych po obniżonej cenie o 25% od pierwotnego szacunku.

Warunki sprzedaży mogą być przejrzane w godzinach biórowych.

Podpółkownik, Chrzanowski.

N. D. *7001*) *Naczelnik Powiatu Stanisławowskiego.*

Zawiadamia interesowaną publiczność że w dniu 22 Listopada (4 Grudnia) r. b. na gruncie miasta Jadowa, przed Sekwestratorem Skarbowym Madalińskim odbywać się będzie licytacja w celu sprzedaży: 1. tysiąc pięćset korcy kartofli, 2. pięćset korcy buraków, 3. jednego stogu koniczyny, 4. drzewa wyrąbanego sążni trzysta na satysfakcją zaległości skarbowych z dóbr Strachówka zajętych. Mający przeto chęć licytowania w terminie powyższym i miejscu właściwym, z odpowiednią gotowizną zgłosić się mogą.

Mińsk d. 4 (16) Listopada 1865 r.
w z. Asesor Kolegjalny, Koboska.

(N. D. *6656*). *Magistrat Miasta Piotrkowa.*

Gdy ogłoszona na dniu 19 (31) Października r. b. licytacja na entrepryzę wywozu nieczystości z ulic miasta Piotrkowa na przeciąg lat trzech od sumy rs. 500 rocznego wynagrodzenia, dla braku konkurentów spełzła bez skutku, przeto magistrat podaje do publicznej wiadomości iż w dniu 22 Listopada (4 Grudnia) r. b. o godzinie 2-ej z południa pod prezydencją Starszego pomocnika Naczelnika Powiatu Piotrkowskiego odbędzie w drugiem terminie głośna in minus licytacja na tęż entrepryzę na czas tenże i od takiejże sumy, do której każdy przystępujący złożyć winien na vadjum rs. 50, o innych zaś warunkach dowiedzieć się można w Biórze tutejszego Magistratu w godzinach Biurowych.

Piotrków d. 20 Paźdz. (1 Listop.) 1865 r.
Prezydent, Nurowski.

(N. D. *7001*). *Magistrat Miasta Sieradza.*

Z powodu, że i w drugim terminie oznaczonym na dzień wczorajszy in minus licytacja na entrepryzę oparkanienia ogrodu spacerowego w m. Sieradzu od sumy rs. 653 k. 15 odbywać się mająca, dla braku konkurentów niedoszła do skutku, podaje przeto do publicznej wiadomości, że do licytacji na powyższe przedsiębierstwo oznaczonym został trzeci termin na dzień 6 (18) Grudnia r. b. o godzinie 10 ej z rana w kancelarji tutejszego Magistratu odbywać się mającej, w którym to terminie każdy pretendent z vadium $1/10$ części sumy anszlagowej wyrównywającym, stawić się tu zechce, gdzie w innych warunkach, każdego czasu przed terminem licytacyjnym poinformowanym być może.

w Sieradzu, d. 2 (14) Listopada 1865 r.
Burmistrz, Jaworski.

(N. D. *6951*) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus.*

Podaje do wiadomości, że z powodu niedoszłej do skutku w dniach 1 (13), 2 (14) i 3 (15) b. m. licytacji, na dostawę dla Szpitala Dzieciątka Jezus niektórych artykułów przez ciąg czasu od dnia 1 Stycznia do końca roku 1866, oznaczony został powtórny termin do takowej licytacji na dzień 16 (28) Listopada r. b. godzinę 11-tą rano.

Przybliżona ilość rocznej dostawy i ceny do licytacji in minus są następujące:

1. Mąki parowej pszennej mątowej Nr 0 około pudów 326, od ceny rs. 2 kop. 26 za pud.
2. Mąki pszennej francuzkiej Nr 1 około pudów 2,551, od ceny rs. 1 kop. 64 za pud.
3. Mąki pszennej francuzkiej Nr 2 około pudów 2,551 od ceny rs. 1 kop. 64 za pud.
4. Mąki żytniej pytlowej Nr 2 około pudów 3,513, od ceny rs. 1 kop 30 za pud.
5. Mąki żytniej razowej około pudów 562 od ceny rs. 1 kop. 10 za pud.
6. Kaszy jęczmiennej Skierniewickiej w ½ grubej, a w ¼ średniej i drobnej czetwierti 396 od ceny rs. 6 kop. 81 za czetwiert.
7. Kaszy greczanej grubej czetwierti 60, od ceny rs. 9 kop. 21 za czetwiert.
8. Wina węgierskiego garncy 65, od ceny rsr. 2 kop. 70 za garniec.
9. Wina francuzkiego garncy 947, od ceny rsr. 2 kop. 40 za garniec.
10. Cukru pudów 113, od ceny rs. 8 kop. 40 za pud.
11. Towarów kolonjalnych po cenach ustanowionych, warunkami licytacyjnemi objętych za odstąpieniem od tychże procentu.
12. Octu wiader 197, od ceny kop. 40 za wiadro.
13. Śledzi w ¼ części półholenderskich, a w resztującej ilości prostych kóp 376, od rsr 1 kop. 50 za kopę.
14. Mięsa wołowego bez podatku konsumcyjnego pudów 4,736, od ceny rsr. 3 za pud.
15. Mięsa cielęcego bez podatku konsumcyjnego, pudów 626, od ceny rsr. 4 za pud.
16. Mięsa wieprzowego bez podatku konsumcyjnego, pudów 175, od ceny rs. 3 za pud.
17. Mięsa baraniego bez podatku konsumcyjnego, pudów 60, od ceny rs. 3 za pud.
18. Okowity 10-ej próby, bez podatku konsumcyjnego wiader 377, od rs. 2 kop. 45 za wiadro.
19. Drożdży funtowych funtów 300, od ceny kop. 20 za funt.
20. Jaj kóp 1,651, od ceny kop. 72 za kopę.
21. Oleju rzepakowego preparowanego do amp. wiader 408, od ceny rs. 4 za wiadro.
22. Świec łojowych rurkowych pudów 83, od ceny rsr. 6 kop. 90 za pud.
23. Świec stearynowych pudów 17, od ceny rs. 10 za pud.
24. Sody pudów 200, od ceny rs. 1 kop. 60 za pud.
25. Mydła szarego pudów 215, od ceny rs 3 kop. 40 za pud.
26. Mydła twardego pudów 23, od ceny rs 4 kop. 80 za pud.
27. Materjałów aptecznych po cenach cennikiem ustanowionych za ustąpieniem procentu.
28. Szkła dla apteki kop. 500.
29. Siana pudów 1,000, od ceny kop. 36 za pud.
30. Owsa czetwierti 68 od ceny rs. 3 za czetwiert.
31. Trumien drewnianych sztuk ile wypadnie, od ceny rs. 1 za sztukę.
32. Szczotek do mycia podług o ile okaże się potrzeba, a to według okazanych wzorów, od ceny kop. 50 za sztukę.
33. Szczotek do froterowania o ile się okaże potrzeba, a to według okazanych wzorów, od ceny rs. 1 kop. 35 za parę.
34. Szczotek do zamiatania o ile się okaże potrzeba, a to według okazanych wzorów, od ceny kop. 70 za sztukę.
35. Szczotek do kurzu o ile się okaże potrzeba, a to według okazanych wzorów, od ceny kop. 22½ za sztukę.
36. Węgli kamiennych korcy 4,000, od ceny kop. 65 za korzec.
37. Pobielania naczyń miedzianych, żelaznych i t. p. robót kotlarskich i mechanicznych, od sumy rocznie oznaczonej rs. 180.
38. Wprawiania szyb szklannych w gmachach szpitalnych, od sumy rocznie oznaczonej rs. 315.
39. Utrzymania w całości wszelkich naczyń bednarskich, od sumy rocznie oznaczonej rs. 90.
40. Czyszczenia kloak, od sumy rocznie oznaczonej rs. 325.
41. Konserwę dachów dachówką krytych, od sumy rocznie oznaczonej rs. 231.

Licytacja na każdy z wymienionych wyżej artykułów oddzielnie odbywać się będzie w Kancelarji Szpitala przez deklaracje opieczętowane, a potem głośna, do których wzór podanym został w poprzedniem ogłoszeniu d. 12 (24) Października r. b. Nr 4,209.

Deklaracje wedle wzmiankowanego wzoru, bez skrobań, przekreślań lub poprawek napisane i wsparte dowodem na wniesione do Kasy Szpitalnej vadium, złożone być winny najdalej na godzinę przed terminem licytacyjnym do rąk Członka Rady Zawiadującego Częścią Nadzorczą Szpitala lub jego Pomocnika, później bowiem złożone i nie podług wzoru napisane, przyjęte nie będą.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Kancelarji Szpitalnej w godzinach biurowych codziennie.

Warszawa d. 6 (18) Listopada 1865 r.
Opiekun Prezydujący, Mianowski.

(N. D. 6991) *Komisarz Policji Administracyjnej Cyrkółów 3 i 11 Miasta Warszawy.*

Na żądanie Pełnomocnika Sądowego nieobecnych sukcesorów, niegdy Romana Matyszkiewicza, oraz z mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej pod d. 3 (15) Listopada r. b. za N. 9423 wydanego, podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 16 (28) t. m. i r. o godzinie 11 przed południem, przy ulicy Leszczyńskiej pod Nr. 2794 sprzedane zostaną przez publiczną licytację, różne ruchomości i garderoba, po rzeczonym wyż Matyszkiewiczu pozostałe, a to za gotowe pieniądze, zaraz płacić się mające.

Brodzki.

(N. D. *6953*) *Sekwestrator Skarbowy Powiatu Sieradzkiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż z mocy upoważnienia W-go Naczelnika Powiatu Sieradzkiego, będzie sprzedawany na dniu 16 (28) Listopada r. b. w mieście Szadku, na rzecz należności skarbowych za Rzechlę Drużbińską.

Aparat gorzelniany, dziś nieczynny i nawet ze swych posad wydobytym.

Sieradz dnia 4 (16) Listopada 1865 roku.
Teresiński.

(N. D. 6931) *Sekwestrator Skarbowy Powiatu Sieradzkiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż z mocy upoważnienia W. Naczelnika Wojennego Powiatu Sieradzkiego, będą sprzedawane we wsi Rososzycy położonej w Okręgu Szadkowskim na d. 23 (5) Grudnia r. b. i dni następnych na rzecz rs. 5141.

a) Aparat gorzelniany (Pistorjusza).
b) Mekle najświeższego gustu pod gobeliną, w kilku garniturach.
c) Brązy, marmury i kryształy, jako ozdoby salonowe.
d) Lustra rzadkiej wielkości, z ornamentami i ramami złoconemi.
e) Fortepian doskonałością wyróżniający się.
f) Powozy, konie cugowe i uprzęże modne.
g) Inwentarze żywe, krowy, stadniki, cielęta, źrebce, owce, woły i konie.
h) Młocarnia z fabryki Evans et comp.

Sieradz d. 4 (16) Listopada 1865 r.
Teresiński.

(N. D. 6885.) Podpisany Komornik podaje do publicznej wiadomości że prawnie zajęte dochody Nieruchomości Nr. 120 w Warszawie przy ulicy Piekarskiej położonej, na rok jeden, poczynając od dnia 1 Stycznia n. s. 1866 r. do tegoż dnia i miesiąca 1867 r. przez publiczną licytację wydzierżawione będą.

Termin do odbycia tej licytacji przed podpisanym Komornikiem, na gruncie tejże nieruchomości na dzień 15 (27) Listopada r. b. 1865 godzinę 10 z rana oznaczony został.

Licytacja zaczynać się będzie od sumy rs 300.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą codzienie w Kancelarji mojej w Warszawie przy ulicy S-o Jerskiej w domu pod Nr. 1776*a* utrzymywanej.

Warszawa d. 5 (17) Listopada 1865 r.
Antoni Tymecki, Komornik.

(N. D. 7008) W dniu 18 (30) Listopada r. b. o godzinie 11 z rana, na targu Grzybów, w Warszawie, garnitur mebli palisandrowy i takiż machoniowy, i t. p. objekta przez licytacją publiczną sprzedane zostaną.

Wichrowski Komornik A.

DONIESIENIA PRYWATNE.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego — Za pozwoleniem Cenzury.